

Prof. Bossowski: Nie chodzi o wczesne wykrywanie choroby jako takiej. Chodzi o to, aby być przed nią **str. 2**



FOT. MEDYK BIAŁOSTOCKI

● System SENT może dobić małe firmy ● Rynek pracy potrzebuje pracowników logistyki ● Czy letnie festiwale to złoty interes? **str. 9-12**

BIZNES

Kurier Poranny

Wtorek
2.06.2026

www.poranny.pl

Nr. 105 (10753)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Kolejny przetarg na tereny rekreacyjne nad rzeką Supraśl. Pierwszy unieważniono **str. 3**



FOT. W. WOTKIEWICZ

Pierwszy żłobek samorządowy w gm. Turośń Kościelna został uroczystie otwarty **str. 5**

9. Barokowe Ogrody Sztuki już 12-14 czerwca. Motywem przewodnim będą rajskie ptaki **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



FOT. W. WOTKIEWICZ

BIAŁYSTOK

Sztafeta Plum Ekiden kolejny raz połączy sportowe emocje z działalnością charytatywną. W tym roku w zawodach udział weźmie w sumie ponad 2,7 tys. uczestników **str. 4**

Z POLICJI

Oszukali seniorkę, zostali zatrzymani

Policjanci zwalczający przestępstwa przeciwko mieniu zatrzymali w Gdańsku dwóch mężczyzn, którzy na początku maja oszukali 79-letnią białostoczkankę. Kobieta wierząc, że jej oszczędności są zagrożone, przekazała w reklamówce 30 tys. zł. 42 i 52-latek usłyszeli zarzut oszustwa. Za to przestępstwo grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Policjanci zajmujący się zwalczaniem przestępstw przeciwko mieniu białostockiej komendy miejskiej przy wsparciu pomorskich policjantów zatrzymali w Gdańsku dwóch mężczyzn, którzy na początku maja oszukali 79-latkę. Wówczas do białostoczanki na telefon stacjonarny zadzwonił mężczyzna podający się za policjanta. Poinformował, że rozpracowuje przestępców, którzy planują ją napaść i ukraść jej oszczędności. Dodał, że aby chronić pieniądze, seniorka musi przekazać je mężczyź-

nie w umówionym miejscu. 79-lątka spakowała do reklamówki 30 tysięcy złotych i zgodnie z instrukcjami, przekazała je na przystanku nieznanemu mężczyźnie. Po powrocie do domu uświadomiła sobie, że padła ofiarą oszustwa i powiadomiła policjantów. Sprawą zajęli się śledczy z białostockiej komendy. Ustalili tożsamość dwóch sprawców i miejsce ich przebywania. Okazali się nimi 52-latek i jego o 10 lat młodszy współnik - obaj mieszkańcy Gdańska. Tam też zostali zatrzymani. Wpadli w miejscach zamieszkania.

W czasie przeszukania ich domów funkcjonariusze odnaleźli odzież, w którą ubrani byli podczas oszustwa.

Mundurowi ustalili, że 52-latek odebrał pieniądze od seniorki, natomiast 42-latek przekazywał mu informacje, gdzie i jak ma to zrobić. Obaj usłyszeli zarzut oszustwa. Za to przestępstwo grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności. opr. (R)

BIAŁYSTOK POWSTAJE MIEJSCE PRZYJEMNE DO WYPOCZYNKU

Był kamień, będzie zieleń. Zmiany przed dworcem kolejowym

Inwestycje
Andrzej Kłopotowski

To ma być przyjazne miejsce do odpoczynku. Dotychczasowa „patelnia” przed białostockim dworcem kolejowym zazieleni się. Zmian dokonują Polskie Koleje Państwowe. Projekt jest właśnie w trakcie realizacji, ma być gotowy już na początku wakacji.

„Patelnię” nazywana jest część terenów przed dworcem kolejowym, po sąsiedzku z zejściem do tunelu pod torami. Powstała po ukończeniu przebiegania właśnie tunelu, który - pieszym i rowerzystom - ułatwił przedostanie się z okolic ulicy św. Rocha w rejon Kolejowej i Zwycięstwa. Choć obok - bliżej wejścia do dworca - teren przed stacją wygląda już inaczej. Są tu ławki, są drzewa, jest trochę cienia.

Na „patelnię” zwracali uwagę i białostoczanie, i podróżni. Mieszkańcy sugerowali, by to miejsce rozbetonować. Była to też jedna z lokalizacji wskazywanych przez Czytelników „Kuriera Porannego”, gdy pytaliśmy jakie place w mieście należałoby zazielenić.

Wśród pasażerów z kolei dawało się słyszeć, że ta okolica mogłaby stać się miejscem krótkiego odpoczynku - np. w przerwie na przesiadkę z pociągu na pociąg lub też po wyjściu z dworca, przed dalszą trasą w miasto. Tak jest przed wieloma dworcami w całym kraju - by wspomnieć np. Wrocław, Łódź Kaliską czy Kraków.

I teraz to się zmienia.

Na placu przed stacją Białystok prace już trwają. Co dokładnie się tu



FOT. W. WOTKIEWICZ

Teren przed dworcem PKP Białystok zmienia się w miejsce, które ma być bardziej przyjazne dla podróżnych i mieszkańców

dzieje? Trwa rozbetonowywanie „patelni”.

Decyzja zapadła w PKP.

- Decyzja o zmianie charakteru terenu przed dworcem PKP Białystok wynika z dążenia do stworzenia bardziej przyjaznej, reprezentacyjnej przestrzeni dla podróżnych oraz mieszkańców, zgodnej z aktualnymi standardami zagospodarowania terenów publicznych. Powiększenie terenów zielonych poprawi estetykę przestrzeni. Dzięki temu powstanie przyjemne miejsce do odpoczynku - mówi Agnieszka Ju-

rewicz z wydziału współpracy z mediami w PKP S.A.

Jakie są założenia projektu?

- Zakres prac obejmuje rozebranie części nawierzchni z kostki brukowej; wykonanie trawników i nasadzeń w postaci kwietników, krzewów liściastych i drzew; rozbudowę systemu nawodnienia oraz dostarczenie i montaż ławek parkowych. Planujemy zakończyć prace z początkiem wakacji. Koszt wykonania zadania będzie wynosił ok. 117 tys. zł netto - dodaje przedstawicielka PKP S.A.

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● W czasie upałów naszym oczom grożą obrzęki, infekcje i wysuszenie. Jak je chronić? ● Interaktywna mapa kleszczy. Sprawdź gdzie jest ich najwięcej

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Prof. Bossowski: Nie chodzi o wczesne wykrywanie choroby jako takiej. Chodzi o to, żeby być przed nią

Rozmowa
Agnieszka Domanowska

Klinika Pediatrii, Endokrynologii, Diabetologii z Pododdziałem Kardiologii UDSK w Białymstoku świętuje w tym roku pięćdziesiąte urodziny. Jej kierownik leczy dzieci, zanim choroba zdąży się rozwinąć, monitoruje serca uczniów w trakcie lekcji i marzy o tym, żeby być najlepszym w Europie. Rozmawiamy z prof. Arturem Bossowskim.

Pół wieku kliniki. Gdzie się zaczęła ta historia?

W 1976 roku, na oddziale B dziesięcioletniego Szpitala Wojewódzkiego przy ul. Skłodowskiej. Pierwszą kierowniczką była doc. Franciszka Bakun - zajmowaliśmy się wówczas ogólną pediatrią, bez specjalnego profilowania. Potem przyszła dr Zofia Hołoweńko i zaczęły się pojawiać zaburzenia reumatologiczne, onkologiczne, a także kardiologia i endokrynologia. W 1982 roku stery przejęła prof. Mirosława Urban. To ona skoncentrowała się na wyraźnym profilowaniu kliniki - onkologicznym, kardiologicznym, endokrynologicznym, diabetologicznym i reumatologicznym. Wysyłała też pracowników na szkolenia krajowe i zagraniczne. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych skończyła się wreszcie budowa UDSK i kli-

nika znalazła tu swoje miejsce. Jest tu do dziś.

Zacznijmy od pana własnej drogi do tej kliniki. Kiedy pan tu trafił?

Odbyłem półroczny staż w Londynie w Szpitalu Św. Bartłomieja w Klinice Endokrynologii Dziecięcej pod kierunkiem prof. Martina Savage, który został zorganizowany w ramach KBN. Potem wróciłem i już zostałem.

I w końcu przejął pan klinikę po prof. Urban.

Ona kierowała kliniką 27 lat. Ja objąłem stanowisko 1 października 2009 roku. Pierwszą rzeczą, którą zrobiliśmy, była zmiana nazwy - do tej pory funkcjonowała jako II Klinika Chorób Dziecięcych. Przemianowaliśmy ją na Klinikę Pediatrii, Endokrynologii i Diabetologii z Pododdziałem Kardiologii i ta nazwa funkcjonuje do chwili obecnej.

Ludzie myślą pewnie, że leczyście tu wyłącznie cukrzycę i tarczycę.

Trafiają do nas pacjenci z bólami brzucha, z gorączkami, z wymiotami. Zajmujemy się też zwykłą pediatrią. Nie jest tak, że pracujemy tylko z pacjentami, którzy odpowiadają ściśle naszemu profilowi.

Przejdźmy do badań nad cukrzycą. To chyba najbardziej przełomowe, co teraz robicie.



FOT. MEDYK BIAŁOSTOKI

W sierpniu ubiegłego roku rozpoczęliśmy - wydaje mi się, że pierwsze na świecie - badania, które patrzą na cukrzycę z perspektywy procesu immunologicznego. Nie chodzi o wczesne wykrywanie choroby jako takiej. Chodzi o to, żeby być przed nią.

Jak to działa w praktyce?

Przeprowadzamy badania przesiewowe populacyjne w kierunku wczesnego wykrywania cukrzycy typ 1 u dzieci na podstawie oceny przeciwciał skierowanych przeciwko wyspom B trzustkowym. Szczególne ryzyko dotyczy obecności u dzieci dwóch lub trzech przeciwciał przeciwwyspowych - i wtedy zastanawiamy się w jaki sposób naszemu pacjentowi możemy pomóc. Poza wprowadzeniem diety, konsultacją z psychologiem, zmianą trybu życia - przede wszystkim proponujemy immunoterapię. Pobie-

ramy krew, a następnie ona jest transportowana do Gdańska, do profesora Piotra Trzonkowskiego, który izoluje komórki T regulatorowe i je namnaża w milionach. On jest pomysłodawcą całej tej terapii. Po namnożeniu komórki wracają do tego samego pacjenta. To jakby autoprzeszczep - tylko w zwiększonej liczbie komórek.

Profesor Trzonkowski robił to wcześniej u pacjentów z nowo rozpoznaną cukrzycą typ 1.

Dokładnie. Robił te badania w fazie trzeciej - kiedy pacjent ma już pełnoobjawową cukrzycę. A teraz dzięki jego współpracy z nami zaczęliśmy program preTreg w fazie przedklinicznej pierwszej. Kiedy pacjent ma tylko przeciwciała, a glikemie są jeszcze prawidłowe. To zupełnie inne podejście.

Skąd bierzecie tych pacjentów? Tylko z Podlasia?

Głównie z całego makroregionu Podlasia, ale mamy furtkę otwartą na całą Polskę. Jeśli ktoś jest z Wrocławia czy z Zielonej Góry i chce być u nas leczony - wystarczy zgoda rodzica i podpisanie RODO. Nie ma żadnego problemu.

Kiedy możemy spodziewać się wyników?

Najwcześniej za trzy, cztery lata. Musimy tych pacjentów po prostu obserwować. Nie możemy zbyt szybko mówić

o efektach - to byłoby nierzetelne.

Jest pan też pionierem telekardiologii dziecięcej. Skąd pomysły?

Zadzwoeniła do mnie ówczesna pani dyrektor Telemedycyny Marzena Krawiec z Katowic i zapytała: jeśli my wypożyczymy państwu aparaty, to pan uratuje przynajmniej jednego dzieciaczka? No to myśmy tych dzieciaków uratowali już bardzo dużo.

Jak to wygląda od strony technicznej?

Rejestratory są małe jak komórka. Pacjent wychodzi z nimi do domu - czasem na pół roku. Centrum monitoringu jest w Katowicach i jeśli coś się dzieje, operator dzwoni do mnie lub moich asystentów. Jest tam też urządzenie, które monitoruje, gdzie ten pacjent jest. Taki GPS trochę.

Miał pan jakąś szczególną sytuację dzięki temu systemowi?

Raz zadzwonił do mnie operator i mówi: panie profesorze, pana pacjent ma częstoskurcz. Zadzwoeniłem do szkoły w Kolnie, do pani dyrektor, mówię: proszę pani, u pani jest dziecko w stanie zagrożenia życia. A ona do mnie: panie profesorze, a skąd pan to wie? Ja mówię: wie pani, mam taką „magiczną szklaną kulę”. Prawda była taka, że szybko wezwano karetkę, dziecko trafiło

na SOR, przerwano częstoskurcz i potem przekazano do nas do kliniki. Takich historii mamy więcej.

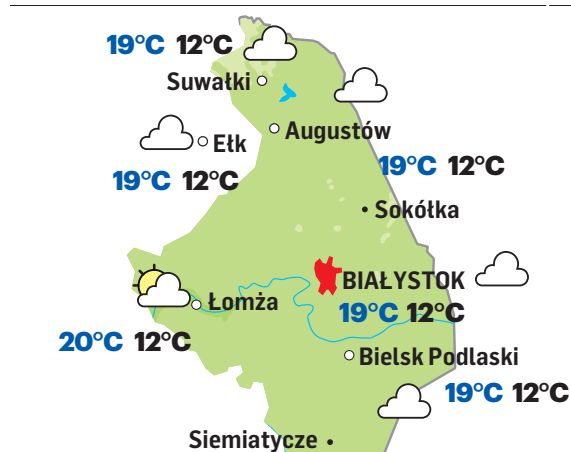
Ile aparatów macie?

Ze szpitala trzy własne, ale fundacja ProPlus z Warszawy wydzierżawiła nam siedemnaście. W sumie mamy dwadzieścia i cały czas wszystkie pracują. Monitorujemy też skuteczność terapii farmakologicznej - podajemy leki i patrzymy, jak zadziałają. Wystarczy, że pacjent kliknie i my widzimy, jak wygląda praca jego serca w danej chwili.

Jakie ma pan plany na kolejne lata?

W endokrynologii moją perełką jest tyreologia. Chcemy wykonać badania molekularne wczesnego rozpoznawania raków tarczycy u dzieci. To coś, co mało kto robi. Mamy do wykonania walidację badań w pediatrii z ośrodkiem profesora Andrew Bauera w Stanach Zjednoczonych oraz Dr Marcosa dos Santos w Sao Paulo w Brazylii, gdzie wysłaliśmy już próbki do badań molekularnych. Jeśli chodzi o cukrzycę - wypujmy te dzieci wcześniej, bądźmy szybsi przed pojawieniem się choroby. Nasz zespół jest do tego świetnie przygotowany. Myślę, że jeśli będziemy mieli wsparcie samorządów - a mamy - i może nawet rządu, to będziemy najlepsi w Europie.

Pogoda w regionie



Źródło: meteoprog.pl

2 CZERWCA 2026

Dziś 153. dzień roku
Do sylwestra pozostało 212 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 4.06, zachód o godzinie 20.45. Dzień będzie trwać 16 godzin i 38 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 18 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 9 godzin i 5 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Erazm, Marianna

KALENDARIUM

1611

W Wilnie został pobity przez tłum i aresztowany włoski kalwinista Franco de Franco po tym jak nazwał bałwochwalstwem procesję z okazji uroczystości Bożego Ciała.

1847

Podczas ślubu w kościele św. Piotra w angielskim Tiverton wykonano po raz pierwszy Marsz weselny Feliksa Mendelssohna - Barholdy'ego (na portrecie).



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1897

Mark Twain w odpowiedzi na pogłoski o swojej śmierci sprostował na łamach New York Journal: „Wiadomości o mojej śmierci są przesadzone.”

1953

Elżbieta II została koronowana na królową Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Jej panowanie trwało 70 lat i 214 dni, co czyni ją najdłuższą panującą ze wszystkich brytyjskich monarchów i najdłuższą panującą w historii kobiet - głową państwa.

1979

Rozpoczęła się pierwsza pielgrzymka papieża Jana Pawła II do Polski.

Drugie podejście do rekreacji nad rzeką Supraśl

Gmina Dobrzyniewo Duże
Tomasz Maleta

Do 8 czerwca gmina Dobrzyniewo Duże czeka na ponowne oferty od firm zainteresowanych budową terenów rekreacyjno-turystycznych nad rzeką Supraśl w Dobrzyniewie Fabrycznym. To inwestycja w ramach szlaku Pisa-Narew. Pierwszy przetarg został unieważniony, gdyż najkorzystniejsza oferta znacznie przekraczała kwotę przeznaczoną na sfinansowanie zamówienia. Pierwotnie liczone, że kompleks uda się otworzyć na lato 2027 roku.

W pierwszym podejściu zgłosiło się kilka firm - zarówno z terenu gminy, regionu, jak i kraju. Część ofert zostało odrzuconych, bo wykonawcy nie złożyli kosztorysów ofertowych przygotowanych w oparciu o metodę szczegółową, a tego wymagała specyfikacja zamówienia. Nie wyrazili też pisemnej zgody na przedłużenie terminu związania ofertą.

Ostatecznie najkorzystniejszą okazała się oferta firmy z województwa mazowieckiego. Przetarg został jednak unieważniony. Powód: cena. Gmina Dobrzyniewo Duże na inwestycję zarezerwowała 10,773 mln zł, natomiast wykonawca chciał o ponad milion złotych więcej.



FOT. LUG DOBRZYŃIEWO DUŻE



FOT. LUG DOBRZYŃIEWO DUŻE

W ramach projektu „Pisa-Narew – szlak aktywnej turystyki wodnej” w Dobrzyniewie Fabrycznym mają powstać m.in.: plaża i pomosty do cumowania kajaków. Zostaną tam też wybudowane boiska do koszykówki i piłki plażowej, plac street workout i skatepark

Podobnie było z drugą częścią zamówienia, która obejmowała budowę ulicy z ciągiem pieszo-rowerowym prowadzącymi do terenów rekreacyjnych nad rzeką. Tu rozbieżności między oczekiwaniami gminy a najkorzystniejszą

ofertą wynosiły około ćwierć miliona złotych.

Dlatego przetarg w obu częściach unieważniono i ogłoszono ponownie. Zainteresowane firmy mają czas na składanie ofert do 8 czerwca. Wiadomo, że wykonawca terenów

rekreacyjnych będzie miał na wykonanie zadania 12 miesięcy od dnia podpisania umowy.

Tereny rekreacyjne nad rzeką Supraśl w Dobrzyniewie Fabrycznym to przedsięwzięcie zakrojone na szeroką skalę. Inwestycja ma być realizowana przy ul. Parkowej - na gminnej działce o powierzchni 1,3 ha.

Inwestycja będzie prowadzona na podstawie dwóch dofinansowań. W ramach programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej gmina Dobrzyniewo Duże uzyskała dofinansowanie w wysokości 3,4 mln zł z projektu „Pisa-Narew - szlak aktywnej turystyki wodnej”. Obejmuje on budowę: plaży, dwóch pomostów do cumowania kajaków oraz slipów kajakowych, placu zabaw, wiaty rekreacyjno-wypoczynkowej, wieży widokowej, a także parkingów i drogi dojazdowej do terenów turystyczno-rekreacyjnych z ciągiem pieszo-rowerowym.

Z kolei w ramach Funduszy Europejskich dla Podlaskiego i projektu z dofinansowaniem miliona euro „Turystyczny BOF w gminie Dobrzyniewo Duże” zostaną wybudowane: boiska do koszykówki, do piłki plażowej wraz z placem street workout i skateparkiem, a także stanowiska kamperowe, budynki sanitarno-rekreacyjny, miejsca zrzutni nieczystości kamperów, instalacje sanitarne, elektryczne, teletechniczne i fotowoltaiczne.

Podczas egzaminów potwierdzają swoje kwalifikacje zawodowe

Edukacja
Magda Ciasnowska

Wczoraj rozpoczęła się letnia sesja egzaminów zawodowych. W województwie podlaskim największą popularnością wśród zdających cieszą się branże: teleinformatyczna, rolno-hotelarsko-gastronomiczno-turystyczna.

W szkołach i ośrodkach egzaminacyjnych w całym regionie rozpoczęła się sesja egzaminów zawodowych. Część praktyczna egzaminów wystartowała 1 czerwca i będzie realizowana do 22 czerwca. We wtorek, 2 czerwca, rozpocznie się zaś część teoretyczna. Zdający będą przez 60 minut rozwiązywać testy sprawdzające wiedzę niezbędną do wykonywania konkretnego zawodu. Każdy test składa się z 40 zadań zamkniętych, w których zdający musi wskazać jedną poprawną odpowiedź spośród czterech do wyboru.

- Chęć przystąpienia do części pisemnej zgłosiły 9102 osoby, a do części praktycznej - 9591 osób - informuje Agnieszka Muzyk, dyrektor Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łomży. - Nasi zdający z egzaminami mierzą się w 136 ośrodkach w przypadku egzaminów pisemnych i w 139 jeśli chodzi o egzaminy praktyczne.

Egzaminy obejmą łącznie aż 115 kwalifikacji zawodowych realizowanych w szkołach technicznych i branżowych.

- W województwie podlaskim najczęściej wybierana jest branża teleinformatyczna. Zaraz po niej największą popularnością cieszy się branża rolno-hotelarska. Na trzecim miejscu pod względem zainteresowania wśród zdających jest branża hotelarsko-gastronomiczna -

turystyczna - zdradza dyrektor łomżyńskiej OKE Agnieszka Muzyk.

Jeśli chodzi o kwalifikacje, z danych przekazanych przez OKE w Łomży wynika, że najpopularniejsze jest przygotowanie i podawanie dań - o kwalifikację tę stara się w tym roku około 650 osób. Dużym zainteresowaniem cieszy się też tworzenie i administrowanie stronami, aplikacjami internetowymi oraz bazami danych.

O końcowym sukcesie zdających decydują wyniki zarówno z części teoretycznej, jak i praktycznej. Aby potwierdzić kwalifikacje zawodowe, kandydat musi uzyskać minimum 50 proc. punktów z egzaminu pisemnego oraz co najmniej 75 proc. punktów z części praktycznej. Dopiero spełnienie obu tych warunków pozwala na otrzymanie świadectwa potwierdzającego kwalifikacje w zawodzie.

- Egzamin był dość prosty. Czułem się dobrze przygotowany i nic mnie szczególnie nie zaskoczyło. Liczę na ponad 90 procent - mówił po poniedziałkowym egzaminie z eksploatacji systemów i urządzeń energii odnawialnych Grzegorz Stypułkowski, absolwent kursu w Centrum Kształcenia Zawodowego w Łapach. - Mam już na swoim koncie kilka egzaminów zawodowych i zdobytych kwalifikacji. Uważam, że warto ciągle poszerzać swoje umiejętności i kompetencje.

Wyniki egzaminów potwierdzających kwalifikacje oraz egzaminów zawodowych przeprowadzanych w tej sesji będą dostępne poprzez system SIOEZ w dniu 28 sierpnia.

Przekazanie przez okręgową komisję egzaminacyjną certyfikatów i dyplomów potwierdzających kwalifikacje zawodowe nastąpi do 7 września.

Wojewoda wziął pod lupę mandaty trzech radnych

Powiat siemiatycki
Martyna Jurkowska

Wobec trzech radnych powiatu siemiatyckiego wojewoda podlaski prowadzi postępowania wyjaśniające, które mogą skutkować wygaszeniem ich mandatów. Zachodzi wobec nich podejrzenie, że łączą funkcje radnego z prowadzeniem działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia powiatu. Chodzi o przewodniczącego rady Mariusza Pyzowskiego oraz radnych: Artura Borkulaka i Grzegorza Szumarskiego.

Jak informuje Inga Januszko - Manaches, rzecznik prasowa wojewody podlaskiego, pisma informujące o prawdopodobieństwie zaistnienia przesłanek skutkujących wygaśnięciem mandatów radnych powiatu siemiatyckiego wpłynęły do tego

urzędu w maju. Wobec wszystkich zostały wszczęte postępowania wyjaśniające. W efekcie każdym z przypadków będzie musiała zająć się rada powiatu siemiatyckiego. Ma na to czas do końca czerwca.

Prześwietlonych zostanie trzech radnych powiatu, w tym przewodniczący Mariusz Pyzowski. Jest on prezesem zarządu Przedsiębiorstwa Komunalnego sp. z o.o. w Siemiatyczach. Zachodzi prawdopodobieństwo, że łączył bycie radnym ze świadczeniem przez zarządzaną przez siebie spółkę usług na rzecz jednostek powiatu.

- Sytuacja jest dość kuriozalna - komentuje Mariusz Pyzowski. - Trzeba by było poczytać wyroki sądów, które zapadały w podobnych sprawach, ale sytuacja, w której wygasa się mandat za prowadzenie działalności komunalnej, a nie komercyjnej, w mojej ocenie jest jednak chyba nadinterpretacją.

W podobnej sytuacji - dotyczącej również dostarczania jednostkom powiatu usług komunalnych w formie wodociągowej - jest radny Artur Borkulak. Prowadzone wobec niego postępowanie wyjaśniające ma zakończyć się najwcześniej, bo w połowie czerwca. Z radnym nie udało się nam skontaktować.

W nieco innej sytuacji jest radny Grzegorz Szumarski. W jego przypadku nie chodzi już o usługi komunalne, ale o usługi z zakresu świadczeń BHP. Ma on m.in. robić szkolenia i podpisywać dokumenty z zakresu BHP dla szkół prowadzonych przez powiat siemiatycki.

Zdaniem radnego Szumarskiego całe zamieszanie z ewentualnym wygaszeniem jego mandatu najprawdopodobniej wynika z... niewiedzy osoby, która powiadomiła wojewodę podlaskiego. Bo - jak mówi - owszem prowadził

firmę zajmującą się sprawami BHP, ale w 2023 roku zawiesił ją i od tego czasu firmę prowadzi jego ojciec, a on jedynie pracuje tam na umowę zlecenie. A że firma widnieje na nazwisko ojca, takie samo jak radnego, to być może ktoś błędnie to zinterpretował.

- Zostając radnym wiedziałem, że nie będę mógł nic robić dla powiatu, bo inaczej będzie kolizja. Miałem taką świadomość, bo jestem emerytowanym komendantem powiatowym i tam też nie można było prowadzić działalności gospodarczej - mówi Grzegorz Szumarski, dodając, że jest spokojny o wynik postępowania.

Zgodnie z prawem, radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek ani z innymi, jeśli wykorzystują do tego mienie powiatu, w którym zdobyli mandat. Radny nie może taką firmą zarządzać ani być jej pełnomocnikiem.

POŻEGNANIE

Nie żyje Zygmunt Bąbczyński

29 maja w wieku 85 lat zmarł Zygmunt Bąbczyński - znany białostocki fotograf. Pogrzeb odbędzie się we wtorek.

Zygmunt Bąbczyński przez kilkadziesiąt lat dokumentował historię Białegostoku. Można go było spotkać praktycznie na wszystkich imprezach miejskich. Od wielu lat dokumentował też mecze Jagiellonii. Był nestorem białostockich fotografów.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we wtorek, 2 czerwca, o godz. 15 w Ko-



FOT. JAGIELLONIA.PL

ściele pw. św. Wojciecha, po czym nastąpi pochowanie na Cmentarzu Katolickim na Dojlidach.

9. Barokowe Ogrody Sztuki. To będzie wielowymiarowa uczta dla zmysłów

Festiwal
Magda Ciasnowska

Koncerty w pałacowych ogrodach, widowiska inspirowane dawnymi epokami, spotkania z historią sztuki oraz rodzinne atrakcje pod gołym niebem - tak zapowiada się tegoroczna odsłona Barokowych Ogrodów Sztuki.

W dniach 12-14 czerwca Białystok ponownie stanie się przestrzenią artystycznych spotkań za sprawą Barokowych Ogrodów Sztuki. Tegoroczna odsłona festiwalu zabierze uczestników w podróż do świata inspirowanego pięknem natury, symboliką oraz wyobrażeniami o rajskim ogrodzie. Motywem przewodnim Barokowych Ogrodów Sztuki będą efektowne rajske ptaki: żurawie i pawie.

Program festiwalu został przygotowany tak, aby zainteresować zarówno pasjonatów sztuki, jak i osoby szukające atrakcyjnej formy spędzenia czasu na świeżym powietrzu. W planach znalazły się koncerty, spektakle, wystawy, wykłady, wydarzenia edukacyjne, które będą odbywać się w różnych punktach miasta, przede wszystkim w otoczeniu Pałacu Branickich.

- Program tego dwudniowego wydarzenia jest bogaty i różnorodny. To będzie prawdziwa wielowymiarowa uczta dla zmysłów - mówił podczas wczorajszej konferencji prasowej zapowiadającej wydarzenie prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski. - Interesująco zapowiada się chociażby sobotni plenerowy koncert Opery i Filharmonii Podlaskiej „Muzyczny raj baroku”, który odbędzie się w Ogrodzie Pałacu Branickich. Natomiast w niedzielę w Auli Magna Pałacu Branickich publiczność usłyszy „Muzyczne perły baroku” w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Bydgoskiej. W programie znajdują się utwory Bacha, Haendla i Monteverdiego.



Organizatorzy Barokowych Ogrodów Sztuki zapraszają na to wydarzenie już w dniach 12-14 czerwca

Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów festiwalu będzie instalacja artystyczna przygotowana przez Jarosława Koziałę. Monumentalne figury ptaków pojawiają się na ulicy Kilińskiego jeszcze przed rozpoczęciem imprezy (11 czerwca), a po zmroku zostaną efektownie podświetlone. Mieszkańcy i turyści będą mogli oglądać instalację przez całą wakacje.

Festiwal oficjalnie rozpocznie się 12 czerwca o godz. 19.00 wernisażem „Arkadię Europy” w DK „Śródmieście”.

- Ważnym wydarzeniem będzie premiera dwóch obrazów, odkrytych przez historyka Konrada Niemirę w Muzeum Narodowym. Obrazy przypisywane są autorstwu Nirysa, nadwornego malarza Branickiego. Były zainstalowane w pałacyku w Choroszczu. To rzadkość, bo obrazy z kolekcji Branickiego właściwie się nie zachowały - podkreśla Wojciech Bokłago, dyrektor Domu Kultury „Śródmieście”.

Dwie godziny później w ogrodach Pałacu Branickich będzie można zobaczyć spektakl „Rajski ogród Szekspira”.

Najbardziej intensywnie zapowiada się sobota. O godz. 11.00 rozpocznie się spacer po historycznych ogrodach Branickich, a równolegle w pałacowym otoczeniu wystartuje Barokowy Piknik Kostiumowy, który potrwa do godz. 15.00. W programie przewidziano m.in. warsztaty, pokazy, muzykę na żywo i atrakcje dla całych rodzin. Tego samego dnia o godz. 17.00 odbędzie się wykład poświęcony sztuce baroku, natomiast wieczorem, o godz. 20.00, publiczność będzie mogła wysłuchać plenerowego koncertu „Muzyczny raj baroku”.

14 czerwca w dzień odbędą się warsztaty i wykłady. O godz. 19.30 w Pałacu Branickich rozpocznie się koncert „Muzyczne perły baroku”, podczas którego zabrzmia kompozycje największych mistrzów tej epoki.

Połączą sportową rywalizację z pomocą potrzebującym

Inicjatywa
Magda Ciasnowska

Blisko 2,8 tysiąca zawodników - dzieci i dorosłych - w drugi weekend czerwca spotka się w stolicy Podlaskiego, by wziąć udział w dorocznej Sztafecie Plum Ekiden. Część opłat startowych tradycyjnie zasili działalność organizacji wspierającej dzieci.

W dniach 13-14 czerwca w Białymstoku odbędzie się tegoroczna edycja Plum Ekiden - wydarzenia, które na stałe wpisało się do kalendarza największych imprez biegowych w regionie.

- Ta sztafeta niesie za sobą dwa cele. Jeden to cel sportowy, a drugi - pomoc innym. Pierwsza edycja odbyła się 2015 roku. Mieliśmy jedną przerwę z uwagi na pandemię, więc w tym roku spotykamy się już po raz dziesiąty - mówił podczas wczorajszej konferencji prasowej Tadeusz Truskolaski, prezydent Białegostoku.

Dzięki środkom pochodzącym z opłat startowych przez lata udało się przekazać na cele dobroczynne ponad 270 tys. zł, które trafiły na konta Fundacji Koliber i Fundacji Pomóż Im.

- Myślę, że z tym, co udało nam się zebrać w tym roku, przekroczymy 300 tys. zł - mówił Grzegorz Kuczyński, prezes Fundacji „Białystok Biega”, która organizuje wydarzenie.



O tegorocznej odsłonie Sztafety Plum Ekiden mówiono podczas wczorajszej konferencji na stadionie w Zwierzyńcu

Już w drugi weekend czerwca biegacze będą kontynuować tradycję, po raz trzeci wspierając białostocką Fundację Koliber, która prowadzi niepubliczną szkołę podstawową dla dzieci ze spektrum autyzmu oraz niepełnosprawnościami sprzężonymi. Na działalność fundacji trafi 30 procent każdej opłaty wpisowej.

- Pierwszego roku roku rozwijaliśmy szkołę i środki przeznaczyliśmy na plac zabaw. W tamtym roku zostały one wydane na rozbudowę szkoły. Mamy w tym momencie piękne miejsce, gdzie dzieci są dobrze zaopiekowane - zaznaczała Agata Putra, prezes Fundacji Koliber. - Środki, które zbieramy w tym roku, chcemy

przeznaczyć na wyjazd dla dzieci z Białegostoku, które na takiego wyjazdu jeszcze nigdy nie miały. Naszym celem jest danie im takiej formy wychowania, jaką mają dzieci zdrowe.

Tegoroczne wydarzenie rozpocznie się 13 czerwca od Plum Ekiden Mini - zawodów najmłodszych uczestników, odbywających się na Stadionie Lekkoatletycznym im. Wojciecha Nowickiego. W sztafecie mogą

Prezydent Tadeusz Truskolaski: Ta sztafeta niesie za sobą dwa cele. Jeden to cel sportowy, a drugi - pomoc innym

wziąć udział drużyny dziewcząt, chłopców lub mieszane. Warunek jest jeden: startujący nie mogą mieć ukończonych 14 lat. W tym roku w Plum Ekiden Mini weźmie udział około 1600 dziecięcych zawodników.

Główne biegi sztafetowe zaplanowano na 14 czerwca. Start, meta oraz strefy zmian będą zlokalizowane na stadionie lekkoatletycznym, natomiast trasa poprowadzi ulicami miasta oraz alejami Parku Konstytucji 3 Maja. Plum Ekiden to bieg sztafetowy, który organizowany jest w dwóch formułach: sztafeta maratońska, w której 6-osobowa drużyna musi pokonać łącznie dystans maratonu (42,195 km), sztafeta 4x5, czyli sztafeta 4-osobowa, w której każdy z zawodników ma do przebiegnięcia 5 km. Daje ona możliwość udziału każdemu, bez względu na kondycję. W tym roku w „dorosłej” sztafecie weźmie udział około 1120 zawodników i zawodniczek.

- Zainteresowanie sztafetą jest ogromne. Mam nadzieję, że będziemy mieli kolejny rekord frekwencyjny. Bo im więcej osób biegnie, tym większa jest pomoc - podkreśla Kuczyński.

Ostatnie wolne pakiety startowe są jeszcze dostępne w sztafecie maratońskiej (dla 6-osobowych drużyn) oraz w biegach dziecięcych.

Zawody oznaczają też czasowe zmiany w organizacji ruchu na odcinkach ulic 11 Listopada i Zwierzyńczej.

Ruszyła rekrutacja na dwóch największych uczelniach

Z sądu
Magda Ciasnowska, PAP

W poniedziałek rozpoczęła się rekrutacja na rok akademicki 2026/2027 na dwóch największych uczelniach w Podlaskiem: Uniwersytecie w Białymstoku oraz na Politechnice Białostockiej. W sumie obie uczelnie przygotowały ponad sześć tysięcy miejsc na studiach pierwszego i drugiego stopnia. Wcześniej rekrutację uruchomił już Uniwersytet Medyczny w Białymstoku.

Największą ofertę przygotował Uniwersytet w Białymstoku. W roku akademickim 2026/2027 kandydaci mają do wyboru 47 kierunków studiów oraz ponad 4,2 tys. miejsc. Wśród nowości znalazły się: chemia kryminalistyczna, fizyka komputerowa gier i robotów, prawo i podatki w biznesie oraz slawistyka

wschodnia. Na studiach drugiego stopnia uczelnia uruchamia także kierunek prawo nowych technologii i cyberbezpieczeństwa.

Władze uczelni liczą również na utrzymanie dużego zainteresowania psychologią. Kierunek, który zadebiutował przed rokiem, cieszył się rekordową popularnością.

- W związku z bardzo dużym zainteresowaniem tym kierunkiem podczas ubiegłorocznej rekrutacji, prawie 17 osób na 1 miejsce, zwiększyliśmy limit przyjęć na tym kierunku do 60 osób - informuje Katarzyna Worobiej z Uniwersyteckiego Centrum Rekrutacji.

Uczelnia podała, że na studia stacjonarne I stopnia oraz jednolite magisterskie jest ponad 2,2 tys. miejsc, a rejestracja potrwa do 13 lipca. Natomiast na studia stacjonarne II stopnia (miejsc jest nieco ponad 1 tys. miejsc) można się zgłaszać

do 27 lipca. Rekrutacja na studia niestacjonarne zakończy się 13 września.

Z kolei Politechnika Białostocka otworzyła nabór na 32 kierunki studiów inżynierskich i licencjackich. Na kandydatów czeka 1937 miejsc.

- Przygotowaliśmy atrakcyjną ofertę studiów I i II stopnia, dopasowaną do lokalnego i globalnego rynku pracy, na którym inżynierowie są stale poszukiwani. Naszą nowością jest kierunek cyberbezpieczeństwo, będący bezpośrednią odpowiedzią na współczesne zagrożenia cyfrowe. Stale modernizujemy programy, rozwijając

Wśród nowych kierunków znalazły się m.in. chemia kryminalistyczna, fizyka komputerowa gier i robotów czy cyberbezpieczeństwo

bazę laboratoriów, wprowadzając nowoczesną dydaktykę oraz silny komponent cyfrowy, związany ze sztuczną inteligencją - mówi prof. Marta Kosior-Kazberuk, rektor Politechniki Białostockiej.

Co ważne, w rekrutacji oprócz wyników z matury, może być tu brany pod uwagę wynik końcowy z egzaminów zawodowych.

Maturzyści zainteresowani studiami medycznymi mogli rozpocząć procedurę wcześniej. Uniwersytet Medyczny w Białymstoku uruchomił rekrutację już 4 maja. Uczelnia przygotowała blisko 1500 miejsc na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych na 18 kierunkach.

Wśród nowości znalazły się psychologia oraz bioinformatyka medyczna, odpowiadająca na rosnące znaczenie analizy danych i nowych technologii w ochronie zdrowia. Rekrutacja potrwa do 8 lipca.

24 maluchy znajdą miejsca w nowym żłobku

Gmina Turośń Kościelna
Agnieszka Domanowska

Inwestycja warta 3,5 mln zł, dobudówka do wiejskiej szkoły i dziesięcioro dzieci, które już od miesiąca mają tu swój drugi dom. Gmina Turośń Kościelna doczekała się pierwszego samorządowego żłobka.

Budynek żłobka powstał jako dobudówka do istniejącej szkoły w Turośni Dolnej (gm. Turośń Kościelna). Całkowity koszt inwestycji wyniósł ponad 3,5 mln zł, z czego blisko 1 mln zł pochodziło z dofinansowania zewnętrznego - w ramach rządowego programu Aktywny Maluch.

- Historyczny moment na terenie obszaru wiejskiego - ocenił wójt gminy Turośń Kościelna Grzegorz Jakuc. - Przez wiele dekad funkcjonowało przekonanie, że żłobki działają tylko w dużych miastach i aglomeracjach. Dziś dożyliśmy czasu, że na terenie gminy wiejskiej taka placówka funkcjonuje.



Przecięcie wstęgi oficjalnie wczoraj otworzyło pierwszy samorządowy żłobek w gminie Turośń Kościelna

Wójt podkreślił, że lokalizacja przy szkole była celowym wyborem. Połączenie obu placówek obniża koszty utrzymania i poprawia funkcjonalność obiektu.

Ponad 1,6 tysiąca nowych miejsc w regionie

Na wczorajszej uroczystości otwarcia żłobka obecny był również wojewoda podlaski Ja-

cek Brzozowski, który zaznaczył, że placówka w Turośni Dolnej to kolejny efekt programu Aktywny Maluch, realizowanego w całym województwie.

- Ponad 1,6 tysiąca nowych miejsc dla najmłodszych mieszkańców regionu i 94 miliony złotych - to efekt troski państwa o politykę prorodzinną - mówił Brzozowski. - Program daje rodzicom możli-

wość jak najszybszego powrotu do aktywności zawodowej.

Wojewoda zaznaczył, że otwarcie żłobka właśnie 1 czerwca, w Dniu Dziecka, nie mogło być bardziej symboliczne.

Dziesięcioro dzieci już w placówce

Dyrektor placówki Barbara Onisko poinformowała, że żłobek formalnie funkcjonuje od miesiąca. Aktualnie z opieki korzysta dziesięcioro dzieci, a docelowo może ich tu być 24.

- Żłobek to coś więcej niż budynek i wyposażenie. To przestrzeń zaufania, troski i codziennej opieki - mówiła Barbara Onisko. - To miejsce, w którym każde dziecko będzie czuć się zauważone, akceptowane i kochane.

Mieszkanca gminy Ewelina Piechowska, mama małej Darii, już planuje zapisać córkę do nowej placówki.

- Bardzo dobry pomysł, bardzo się cieszę - podkreśla. - W przyszłości na pewno skorzystam i zapiszę córeczkę do tego żłobka.

Pomnik dla wybitnego polityka. Mieszkańcy uczczą Wincentego Witosa

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Jeszcze w tym roku mieszkańcy Suwałk będą mogli zobaczyć w swoim mieście pomnik poświęcony Wincentemu Witosowi. Miejsy radni przyjęli uchwałę umożliwiającą realizację inicjatywy społecznej, której celem jest upamiętnienie jednego z najwybitniejszych polityków w historii Polski.

Wincenty Witos, trzykrotny premier Rzeczypospolitej Polskiej i jeden z twórców ruchu ludowego, zostanie upamiętniony w Suwałkach. Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej radni wyrazili zgodę na budowę obelisku poświęconego tej wybitnej postaci polskiego życia publicznego.

Pomysł powstał z inicjatywy Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Wincentego Witosa w Suwałkach. Jak podkreśla jego przedstawiciel, Tadeusz Chołko, przedsięwzięcie ma znaczenie nie tylko lokalne, ale również ogólnopolskie.

- Chcemy uczcić wielkiego Polaka - trzykrotnego premiera Rzeczypospolitej, współtwórcę ruchu ludowego. Wiele zrobił dla Polski, dlatego chcemy upamiętnić go w naszym mieście - wyjaśnia Tadeusz Chołko. - Pomnik będą tworzyły dwa kamienie z tablicami. Na jednej tablicy znajdzie się popiersie Wincentego Witosa, a na drugiej - jego zasługi dla kraju.

Zgodnie z uchwałą monument stanie przy ulicy Wincentego Witosa, na terenie należącym do miasta. Lokalizacja została wybrana tak, aby pomnik był dobrze widoczny dla mieszkańców i odwiedzających.

- Pomnik zostanie zlokalizowany pomiędzy jednostką Państwowej Straży Pożarnej a kościołem pw. św. Kazimierza Królewicza - wskazuje Tadeusz Chołko.

Koszt realizacji przedsięwzięcia szacowany jest na około 40 tys. zł. Budowa zostanie sfinansowana w całości ze środków zgromadzonych przez społeczny komitet, bez udziału pieniędzy z miejskiego budżetu.

Spółnicy planują odsłonięcie pomnika w połowie września.

AUTOREKLAMA

0111521052



**ENERGIA
Z POLSKI**
LOCAL FIRST

Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego
Rzeszów 2026

Już 15 czerwca w Rzeszowie Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego

Twoja firma może stać się dostawcą w przemyśle energetycznym i obronnym. Wielkie inwestycje czekają także na Ciebie.

TEMATY PANELI:

- Biliony do wydania - jak zatrzymać kapitał w Polsce?
- Finansowanie projektów strategicznych
- Transformacja energetyczna jako szansa dla polskich firm
- Polski przemysł zbrojeniowy - od podwykonawcy do integratora

Zapisz się już dziś!

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.
Liczba miejsc ograniczona.

ORGANIZATOR

POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT MEDIALNY

**strefa
BIZNESU.pl**

PATRONAT HONOROWY

Ministerstwo
Aktywów Państwowych

Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej

Władysław Kosiniak-Kamysz

Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa

WOJEWODA PODKARPACKI

KRÓTKO

POMOC

Poszkodowani przez tornado

Mieszkańcy Balcarzowic, których domy zostały uszkodzone przez tornado w minioną sobotę, mogą otrzymać wsparcie przed nadchodzącym długim weekendem - zapowiedział w poniedziałek Marek Świątek, dyrektor Wydziału Infrastruktury Urzędu Wojewódzkiego w Opolu.

W sobotę przez wieś Balcarzowice przeszła trąba powietrzna, która uszkodziła 18 budynków, w tym 11 mieszkalnych. Decyzją służb nadzoru budowlanego dwa domy mieszkalne, zostały wyłączone z użytku. Ich mieszkańcy przeprowadzili się do swoich rodzin.

Poszkodowani mogą otrzymać 8 tys. pomocy do-raznej. Po oszacowaniu strat związanych z uszkodzeniem budynków, mieszkalnych i gospodarczych, w oparciu o oszacowania komisji, będą mogli uzyskać maksymalnie do 200 tys. Na pomoc mogą liczyć także właściciele uszkodzonych budynków gospodarczych, pod warunkiem że były wykorzystywane tylko na potrzeby własne. PAP

Poszkodowani mogą otrzymać 8 tys. pomocy do-raznej. Po oszacowaniu strat związanych z uszkodzeniem budynków, mieszkalnych i gospodarczych, w oparciu o oszacowania komisji, będą mogli uzyskać maksymalnie do 200 tys. Na pomoc mogą liczyć także właściciele uszkodzonych budynków gospodarczych, pod warunkiem że były wykorzystywane tylko na potrzeby własne. PAP

WARSZAWA

300 dzieci u Marty Nawrockiej



Pierwsza dama Marta Nawrocka w Dniu Dziecka przyjęła w ogrodach Pałacu Prezydenckiego ponad 300 dzieci z całej Polski. - Jestem szczęśliwa, widząc was tutaj. Wielu z was wysłało do nas listy, chciało spotkać się z nami osobiście. Za wszystkie dziękuję. Cieszę się, że tu jesteście - powiedziała.

WYPADEK

Zderzenie dwóch autokarów

Dwa autokary, które przewoziły dzieci, zderzyły się na drodze wojewódzkiej nr 591 w miejscowości Wopławki (woj. warmińsko-mazurskie).

Autokar z 42 dziećmi jadącymi na wycieczkę najechał na tył poprzedzającego autobusu szkolnego, którym podróżowało 10 dzieci. Rzecznik kętrzyńskiej policji st. asp. Ewelina Piaścik powiedziała,

że do zderzenia doszło, gdy gimbus miał skręcić w prawo, wtedy w jego tył uderzył autokar. Pomocy medycznej trzeba było udzielić dziecku i opiekunowi. Ich zdrowiu nic nie zagraża. Na miejsce skierowany został także śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, gdyż poszkodowane dziecko doznało urazu kręgosłupa. PAP

SONDAŻ

Gdyby wybory parlamentarne odbyły się w ostatnią niedzielę maja, to na Koalicję Obywatelską zagłosowałoby 32,98 proc. badanych, na Prawo i Sprawiedliwość 26,66 proc. Na Konfederację Wolność i Niepodległość zagłosowałoby 13,29 proc., na Nową Lewicę - 7,76 proc., a na Konfederację Korony Polskiej 7,03 proc. badanych. Sondaż przeprowadził Instytut Badań Pollster dla „Super Expressu”.



Polska ma realną szansę, aby w ciągu 10 lat znaleźć się w grupie trzech najbardziej wpływowych gospodarek w Europie

Andrzej Domański minister finansów i gospodarki

Premier świętuje dwa lata wznowienia programu in vitro

Adam Kielar
Warszawa

- Dzięki procedurze in vitro urodziło się 15 tys. obywateli i obywateli - powiedział premier Donald Tusk podczas spotkania z okazji drugiej rocznicy przywrócenia refundowania in vitro.

Premier Donald Tusk otworzył spotkanie, określając Dzień Dziecka jako jedno z najpiękniejszych wydarzeń, szczególnie dla „dzieci, które były upragnionym skarbem dla was wszystkich”.

Jego słowa skierowane były do rodziców, którzy dzięki procedurze in vitro doczekali się potomstwa.

- To jest 15 tysięcy młodych obywateli i młodych obywateli, którzy urodzili się dzięki tej procedurze, dzięki in vitro. W czasie, kiedy rodzicielstwo nie jest aż tak modne, jak byśmy chcieli, kiedy mamy do czynienia z kryzysem demograficznym i w Polsce, i na świecie - to jest wielka rzecz, że mamy 15 tys. więcej skarbów - powiedział szef rządu.

Rząd przywrócił finansowanie in vitro

Program refundacji in vitro stał się jednym z priorytetów dla państwa w kontekście zwiększania liczby urodzeń i zapewniania dzieciom jak najlepszego startu w życiu.

- Żeby były bezpieczne, żeby rodzice mieli poczucie bezpie-



Donald Tusk na spotkaniu z okazji drugiej rocznicy przywrócenia rządowego programu in vitro

czeństwa materialnego. Żeby znowu to było coś, o czym wszyscy marzą i coś, czego wszyscy chcą, od tego zależy nasza przyszłość - dodał Tusk.

Cierpiące na niepłodność pary od 1 czerwca 2024 r. mogą korzystać z państwowej refundacji leczenia metodą in vitro. Program Ministerstwa Zdrowia powstał na mocy uchwalonej pod koniec 2023 r. ustawy przewidującej, że rocznie na refundację in vitro państwo przeznaczać będzie co najmniej 500 mln zł. Ma potrwać do 31 grudnia 2028 r. i kosztować łącznie 2,5 mld zł.

Minister zdrowia: więcej pieniędzy na in vitro

Minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda poinformowała, że finansowanie programu wzrośnie do 600 mln rocznie. Szefowa resortu zdrowia podkreśliła, że program ma kluczowe znaczenie nie tylko dla par borykających się z klasyczną niepłodnością, ale także dla osób przechodzących ciężkie terapie, m.in. onkologiczne. Sobierańska-Grenda wskazała, że programem objęto już 40 tys. par.

- Roczne finansowanie programu wzrośnie z 500 do 600

milionów złotych - zapewniła minister.

Sobierańska-Grenda zapewniła również, że ministerstwo otacza narodzone dzieci szczególną opieką i deklaruje stałe wsparcie dla ich opiekunów.

Ile dzieci się urodziło?

Dwa lata po uruchomieniu rządowego programu refundacji in vitro stowarzyszenia „Nasz Bocian” i CEESTAHC opublikowały raport oceniający jego funkcjonowanie. Badanie objęło 767 pacjentów oraz 37 z 58 ośrodków realizujących program. Analiza wyników pokazuje, że program skutecznie dociera do nowych pacjentów, którzy wcześniej nie mieli prób in vitro z powodu finansowych ograniczeń. Aż 60 procent uczestników to pary, które wcześniej nie miały ani jednej próby in vitro.

- Program skutecznie dotarł więc do nowych pacjentów. Część z nich to osoby z nową diagnozą, ale ogromną grupę stanowią ludzie, którzy wcześniej nie mogli podjąć leczenia ze względów finansowych. Ankiety pokazują również, że wielu pacjentów miało przerwę w leczeniu dłuższą niż rok - z powodów finansowych musieli je przerwać i dopiero rządowa refundacja dała im szansę na powrót do walki o marzenia - powiedziała Marta Górna, prezeska stowarzyszenia „Nasz Bocian”.

Dodała, że dzięki rządowemu programowi in vitro urodziło się niemal 15 tysięcy dzieci.

Władysław Kosiniak-Kamysz: Zbrodnią i zdradą byłoby niewykorzystanie pieniędzy z mechanizmu SAFE

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

W poniedziałek kierownictwo MON podsumowało pierwszy etap unijnego programu SAFE.

Zakończyła się pierwsza część podpisywania kontraktów na sprzęt wojskowy w ramach unijnego programu SAFE - do polskich zakładów trafi ok. 120 mld zł na wozy bojowe, artylerię czy sprzęt informatyczny. Na-

stępny etapem będą zakupy dokonywane wspólnie z zagranicznymi partnerami.

Szef Sztabu Generalnego WP gen. Wiesław Kukuła podkreślił, że kluczowe znaczenie ma tempo realizacji programu, w ramach którego zamówienia dla wojska mają być zrealizowane do 2030 roku.

Dowódca operacyjny gen. Maciej Klisz podkreślił, że z jego punktu widzenia SAFE to inwestycja w bezpieczeństwo państwa, zwiększająca zdolności

operacyjne wojska i możliwości odstraszenia. Dodał, że to także inwestycja w wiarygodność Polski i jej zdolności na arenie międzynarodowej, w tym wobec sojuszników. - Celem jest pokój oparty na sile. W mojej ocenie SAFE jest elementem tej logiki - mówił.

Szef MON, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że niewykorzystanie pieniędzy na obronność z programu SAFE byłoby zdradą i zbrodnią. - Dzięki tym inwestycjom ko-

lejne pokolenia będą bezpieczne - zaznaczył.

- W ciągu trzech dni zawarliśmy 62 umowy na 120 miliardów złotych z polskim przemysłem zbrojeniowym. W ciągu ośmiu lat rządów PiS-u udało im się zawrzeć umowy na 97 miliardów (...) w polskim przemyśle zbrojeniowym. Polski przemysł zbrojeniowy, zarówno państwowy jak i prywatny, zadeklarował w podpisywanych umowach, że wszystko zostanie wykonane do roku 2030 - powiedział. PAP

Netanjahu nakazał ataki na „bastion Hezbollahu”

Anna Nagel
Tel Awiw

Premier Benjamin Netanjahu nakazał w poniedziałek ataki na „cele terrorystyczne” położone w południowej dzielnicy Bejrutu, Ad-Dahii, uznawanej za bastion wspieranego przez Iran Hezbollahu.

„W związku z wielokrotnymi naruszeniami zawieszenia broni w Libanie przez organizację terrorystyczną Hezbollah oraz atakami na nasze miasta i obywateli premier Benjamin Netanjahu i minister obrony Israel Kac nakazali armii zaatakowanie celów terrorystycznych w dzielnicy Ad-Dahija w Bejrucie” – przekazała kancelaria w oświadczeniu cytowanym przez agencję Reutersa.

Mimo ogłoszonego w połowie kwietnia zawieszenia broni izraelska armia i Hezbollah kontynuują wymianę ognia. Hezbollah używa w atakach tanich, łatwych w montażu dronów kamikaze, których izraelska obrona powietrzna nie jest w stanie powstrzymać, a które zabiły kilku izraelskich żołnierzy w południowym Libanie.

Walki w Libanie były jednym z najbardziej znaczących skutków ubocznych wojny z Iranem – ocenił Reuters. Od 2 marca, kiedy Hezbollah rozpoczął raketowy i dronowy ostrzał Izraela, ponad 1,2 mln Libańczyków musiało opuścić domy w wyniku izraelskich



Zniszczone budynki na południowych przedmieściach Bejrutu. Tysiące mieszkańców po atakach trwających od marca zostało zmuszonych do opuszczenia swoich domów

kontrataków i wydawanych przez armię nakazów ewakuacji.

Dotychczas w starciach po stronie Libanu zginęło ponad 3,3 tys. osób. Po stronie izraelskiej poległo 24 żołnierzy i czterech cywilów. Dziesiątki tysięcy Izraelczyków musiały ewakuować się z atakowanej przez Hezbollah północy kraju – podkreśliła agencja.

Od czasu zawieszenia broni Izrael na prośbę administracji USA unikał poważniejszych ataków na cele w Bejrucie – przypomniął portal Times of Israel.

Z kolei amerykański portal Axios podał w poniedziałek, powołując się na libańskiego urzędnika, że Iran naciska na Hezbollah, aby zaostrzył walkę z Izraelem, bo liczy, że dzięki temu uzyska przewagę w rozmowach z USA.

Mimo ogłoszonego w połowie kwietnia zawieszenia broni izraelska armia i Hezbollah kontynuują wymianę ognia

W niedzielę armia Izraela, walcząc z siłami Hezbollahu – szyckiej organizacji terrorystycznej wspieranej przez Iran, zdobyła zbudowaną w czasach wypraw krzyżowych historyczną twierdzę, zamek Beaufort, w południowym Libanie. Ma ona znaczenie symboliczne oraz strategiczne, ponieważ ze względu na położenie na wzgórzu pozwala kontrolować położone niżej tereny. Premier Izraela Benjamin Netanjahu określił zdobycie twierdzy jako „istotny punkt zwrotny” w konflikcie.

PAP

Rosja tymczasowo wstrzymała eksport paliwa lotniczego po ukraińskich atakach

Anna Nagel
Moskwa

Rosyjski rząd zdecydował w poniedziałek o wstrzymaniu eksportu paliwa lotniczego do 30 listopada, o czym poinformowano w oficjalnym komunikacie.

„Celem tej decyzji jest zagwarantowanie stabilności na krajowym rynku paliw” – czytamy w oświadczeniu opublikowanym na stronie rządu.

W ubiegłym tygodniu Kreml rozważał ograniczenie eksportu oleju napędowego i paliwa lotniczego, o czym pisała we wtorek rosyjska agencja Interfax, powołując się na własne źródła. Z kolei agencja Reutersa poinformowała w piątek, że produkcja oleju napędowego w kraju spadła już o około 20 proc. w kwietniu i maju.



Moskwa zakazała eksportu paliwa lotniczego

Zanim restrykcje paliwowe weszły w życie, Bloomberg ostrzegał, że mogą one wyrzucić kolejną presję na światowe ceny ropy naftowej, które gwałtownie wzrosły po wybuchu wojny na Bliskim Wschodzie 28 lutego. Według

agencji Rosja jest kluczowym eksporterem oleju napędowego, sprzedającym około 40 proc. wyprodukowanego paliwa na rynki zagraniczne.

Postanowienia dotyczące paliwa lotniczego zapadły na tle wzmożonych ukraińskich ataków na rafinerie w Rosji, trwających od marca. Ukraina wielokrotnie podkreślała, że jej uderzenia na obiekty energetyczne w Rosji mają na celu osłabienie rosyjskiej maszyny wojennej.

Ataki te bezpośrednio uderzają w logistykę Kremla, utrudniając dostawy paliwa na front, a także osłabiają rosyjską gospodarkę poprzez ograniczenie zysków z eksportu.

W marcu, kwietniu i maju ukraińskie bezzałogowce atakowały zakłady na zachodzie i południu Rosji, nad Bałty-

kiem, a także w jej dalszym zapleczu. Do uderzeń doszło m.in. w Syzranii, Jarosławiu, Astrachaniu, Ust-Łudze, Primorsku, Permiu, Riazaniu, Wołgogradzie i Krasnodarze, co doprowadziło do całkowitego lub częściowego wstrzymania działalności kilkunastu rafinerii. Kijów aż pięciokrotnie zaatakował największą rafinerię na południu kraju – w mieście Tuapse, będącym także popularnym kurortem u wybrzeży Morza Czarnego.

Do najnowszego ataku Ukrainy na tego typu obiekt doszło w nocy z soboty na niedzielę. Wówczas drony spadły na Saratów, uderzając w rafinerię należącą do koncernu Rosneft. Jej moc produkcyjna sięga około 7 mln ton ropy naftowej rocznie, co przekłada się na ponad 52 mln baryłek.

PAP

REKLAMA

0011532421

Syndyk masy upadłości Andrzeja Mikulskiego prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Andrzej Mikulski Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „Jędrus” w spadku w Rajgradzie ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż poniższych nieruchomości:

- 1) Nieruchomość zabudowana budynkiem pensjonatowym z miejscami noclegowymi oraz zapleczem gastronomicznym zlokalizowana w Białowieży, powiat hajnowski, województwo podlaskie. składająca się z działek ewidencyjnych o nr 630 (KW nr BI2P/00012449/5), 631 (KW nr BI2P/00012449/5), 632 i 633 (KW nr BI2P/00027598/2) stanowiących gospodarczą oraz funkcjonalną całość o łącznej powierzchni 0,5823 ha.
Cena wywoławcza **7.800.000,00 zł netto**.
- 2) Nieruchomość składająca się z lokali mieszkalnych: nr 40 o pow. 104,08 mkw. (KW nr OL1E/00061750/0) oraz nr 42 o pow. 66,18 mkw. (KW nr OL1E/00061751/7) zlokalizowanych w budynku mieszkalnym wielorodzinnym przy ulicy Jana Brzechwy 1 w Elku wraz z naziemnym miejscem parkingowym nr 12 stanowiącym udział 2/82 w nieruchomości gruntowej składającej się z działek ewidencyjnych nr 1395/3, 1395/4, 1395/5 o łącznej powierzchni 0,0547 ha oraz udziałem 6/688 w nieruchomości gruntowej niezabudowanej oznaczonej nr ewidencyjnym 1395/2 o powierzchni 0,0979 ha stanowiącej teren drogi wewnętrznej.
Cena wywoławcza **800.000,00 zł netto**.
- 3) Nieruchomość gruntowa składająca się z działek ewidencyjnych o numerach 46/2, 48, 300, o łącznej powierzchni 21,9686 ha, zlokalizowana w miejscowości Kuligi, gmina wiejska Rajgród, powiat grajewski, KW nr LM1G/00018132/8.
Cena wywoławcza **1.200.000,00 zł netto**.
- 4) Udział 1660/22904 w prawie użytkowania wieczystego nieruchomości zabudowanej składającej się z działek ewidencyjnych o nr 139/7 i 139/9 o łącznej powierzchni 2,3101 ha, położonej w obrębie Czarna Wieś, gmina Rajgród, KW nr LM1G/00025759/1.
Cena wywoławcza **100.000,00 zł netto**.
- 5) Nieruchomość lokalowa o funkcji niemieszkalnej o łącznej powierzchni 254,13 mkw. usytuowana na parterze budynku mieszkalnego wielorodzinnego zlokalizowanego przy ulicy Osiedle Broniewskiego 3 w Grajewie, KW nr LM1G/00036124/1.
Cena wywoławcza **450.000,00 zł netto**.
- 6) Nieruchomość lokalowa nr 3 o pow. 16,30 mkw. zlokalizowana w budynku mieszkalno-usługowym przy ulicy Warszawskiej 9 w Rajgradzie, KW nr LM1G/00032203/1.
Cena wywoławcza **11.000,00 zł netto**.
- 7) Nieruchomość gruntowa oznaczona nr ewidencyjnym 17/1 o powierzchni 0,2678 ha zabudowana budynkiem usługowym o funkcji handlowej zlokalizowana w miejscowości Jasienica-Parcelle 24, gmina Andrzejewo, powiat ostrowski, KW nr OS1M/00042061/0.
Cena wywoławcza **170.000,00 zł netto**.
- 8) Nieruchomość lokalowa nr 1 stanowiąca segment garażowy o powierzchni 19,09 m² zlokalizowany w bloku mieszkalnym wielorodzinnym przy ulicy Jana Brzechwy 1 w Elku, KW nr OL1E/00053076/2.
Cena wywoławcza **69.800,00 zł netto**.
- 9) Nieruchomość gruntowa składająca się z działek ewidencyjnych oznaczonych numerami: 116, 204, 227, 280, 283/1, 356/1 o łącznej powierzchni 1,9270 ha zlokalizowana w obrębie Kosili, gmina Rajgród, KW nr LM1G/00019115/0.
Cena wywoławcza **164.000,00 zł netto**.
- 10) Prawo użytkowania wieczystego nieruchomości oznaczonej nr ewidencyjnym 114 o powierzchni 0,0877 ha położonej w miejscowości Biebrza, gmina Rajgród, wraz z położonymi na niej budynkami i innymi naniesieniami stanowiącymi odrębną własność, KW LM1G/00023404/4.
Cena wywoławcza **150.000,00 zł netto**.

Pisemne oferty zakupu, zgodne z regulaminem przetargu, należy składać **do dnia 19 czerwca 2026 r. do godziny 14.00** w biurze syndyka: 15-490 Białystok, ul. Nowogrodzka 2a lok. 32. Regulamin przetargu, operaty szacunkowe, dodatkowe informacje, w biurze syndyka, www.syndyk-biuro.pl oraz tel. 668 167 601.

REKLAMA

0011522210

**BURMISTRZ GONIĄDZA
OGŁASZA
PIERWSZY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
na sprzedaż nieruchomości gruntowej
stanowiącej własność Gminy Goniądz**

Nieruchomość - działka położona we wsi Wojtówstwo, obręb Wojtówstwo, gmina Goniądz, o powierzchni 0,34 ha, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 799, dla której Sąd Rejonowy w Grajewie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW Nr LM1G/00019036/2.

Cena wywoławcza nieruchomości: 11 870,00 zł brutto.

Termin wpłaty wadium w pieniądzu, w kwocie: 1 200,00 zł, do dnia 10 czerwca 2026 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 16 czerwca 2026 r., godz. 10.00, pok. nr 11 Urzędu Miejskiego w Goniądzu, Stary Rynek 24, 19-110 Goniądz.

Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Goniądzu, ponadto informacja o wywieszeniu ogłoszenia o przetargu podana zostanie do publicznej wiadomości poprzez opublikowanie na stronie internetowej www.goniadz.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <https://bip-umgoniadz.podlaskie.eu> oraz w dzienniku internetowym <https://infopublikator.pl>.

Szczegółowe informacje dotyczące ww. nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Goniądzu, Stary Rynek 24, 19-110 Goniądz (pokój nr 7, tel. 85/738 00 43 wew. 16).

REKLAMA

0011531289

INFORMACJA

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 t.j.) Burmistrz Sokółki podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sokółce zostały wywieszone na okres 21 dni wykazy niżej wymienionych nieruchomości stanowiących własność Gminy Sokółka przeznaczonych do:

1. **sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz użytkownika wieczystego:**
 - o nr geod. **3206/1** o pow. **0,2447 ha**, położonej na terenie obrębu m. Sokółka,
2. **sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego:**
 - o nr geod. **871/1** o pow. **0,4755 ha**, położonej na terenie obrębu Bogusze,
 - o nr geod. **746/5** o pow. **0,1993 ha**, położonej na terenie obrębu Orłowicze.

Osoby, którym służy pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości zgodnie z art. 34 ust. 1 pkt. 1 i pkt. 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 t.j.) mogą złożyć wniosek o jej nabycie z mocy ustawy do dnia **21 lipca 2026 roku**.

Szczegółowe informacje w sprawie zbycia można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sokółce, Pl. Kościuszki 1, pok. nr 103, tel. 85 711 09 03, w godzinach 7³⁰-15³⁰

Autostradą pod prąd, na spotkanie ze śmiercią

Anna Gronczewska

Nie pomagają słynne znaki ostrzegawcze z czarną dlonią ani kolejne tragedie. Są kierowcy, którzy wjeżdżają pod prąd na autostrady, zabijając siebie lub innych.

W majową niedzielę do jednej z takich tragedii doszło na autostradzie A1 w okolicach Tuszyna koło Łodzi. Dochodziła godzina 2.25, gdy na jezdni prowadzącej do Gdańska, między węzłami Tuszyn i Łódź-Północ pojawił się jadący pod prąd Citroen. Zderzył się z jadącym w prawidłowym kierunku Audi. Oba auta stanęły w płomieniach. Kierowcy Citroena nie udało się wyjść z płonącego samochodu i zginął na miejscu. Ustalono, że był obywatelem Czech, miał 69 lat.

- Sprawca wypadku zginął na miejscu, a trzy osoby podróżujące Audi trafiły do szpitala - powiedziała aspirant Aneta Kotyń, oficer prasowa Komendy Powiatowej Policji w Koluszkach.

Audi kierowała 37-letnia mieszkanka, jechali z nią: 36-letni mieszkaniec powiatu pabianickiego i 59-letni Łódzianin.

To nie było wyjątkowe zdarzenie. Do podobnej tragedii doszło na początku lutego tego roku. Miała miejsce na autostradzie A2 w okolicach Strykowa. 66-letnia kobieta siedziała za kierownicą Toyoty Aygo i wjechała pod prąd na autostradę. Stało się to około go-

dziny 23.00, między węzłami Stryków i Łódź-Północ. Kobieta zderzyła się z prawidłowo jadącym w kierunku Warszawy Audi A6. Niestety 66-latką poniosła śmierć. Jadący Audi nie odnieśli poważnych obrażeń.

Do śmiertelnego wypadku doszło też na granicy województwa łódzkiego i mazowieckiego na autostradzie A2 w kierunku Poznania. Doszło do tego około godziny 19 w lutym 2025 roku między Skieniewiczami a Wiskitkami. Do tragedii doprowadził 65-letni mężczyzna kierujący Toyotą, który wjechał pod prąd na autostradę i zderzył się z Fordem. Zginął na miejscu, a dwie osoby zostały ranne. Jedna z nich zmarła w szpitalu.

Dlaczego to robią?

Co sprawia, że kierowcy wjeżdżają pod prąd na autostrady i drogi szybkiego ruchu?

- Kierowcy mogą wjeżdżać pod prąd z kilku, często dość prozaicznych powodów - mówi Maria Dąbrowska-Loranc, Centrum Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego Instytutu Transportu Samochodowego w Warszawie. - Nierozumienie oznakowania to jeden z powodów, szczególnie tam, gdzie infrastruktura jest złożona, a kierowca jedzie trasą, której nie zna. Drugim czynnikiem jest brak praktyki na drogach szybkiego ruchu. Sieć ekspresówek i autostrad rośnie szybciej niż kompetencje części kierowców, zwłaszcza tych, którzy na co dzień poruszają się wyłącznie

po drogach lokalnych. Do tego dochodzi zmęczenie i rozproszenie uwagi. Kierowca niewyspany, zestresowany lub zajęty telefonem łatwiej przeoczy znak czy zjazd.

W tych wszystkich opisanych tragicznie zdarzeniach nigdy nie dowiemy się, co doprowadziło do tego, że kierowcy wjechali pod prąd. Nie żyją, więc nie mogli się wytłumaczyć. Są jednak przypadki, gdy kierowcom jadącym pod prąd udało się przeżyć.

Minister świadkiem

Jedna z takich sytuacji miała miejsce w maju ubiegłego roku koło Piotrkowa Trybunalskiego. Około godziny 11.30 piotrkowscy policjanci otrzymali zgłoszenie, że pasem w kierunku Gdańska jedzie pod prąd BMW. Natychmiast wysłano na miejsce patrol motocyklowy. Kiedy policjanci pojawili się na miejscu, zobaczyli porzucone auto, częściowo stało na pasie zieleni, a częściowo na jezdni. BMW było otwarte, miało uchylone drzwi, a w stacyjce znajdowały się kluczyki. Po kilku minutach policjanci odnaleźli kierowcę. Szedł pasem zieleni i bardzo dziwnie się zachowywał, był pobudzony.

- Idę do Gdańska, idę do Gdańska! - powtarzał.

Policjanci zatrzymali mężczyznę. Miał 40-lat i pochodził z Dąbrowy Górniczej. Był trzeźwy, ale pobrano mu krew, by zbadać, czy nie był pod wpływem innych środków odurzających.

Za jazdę pod prąd na autostradach i drogach szybkiego ruchu grozi 2000 zł mandatu i 15 punktów karnych. Ale najwyższą ceną jest życie

Okazało, że jechał autostradą pod prąd 27 kilometrów, po czym zawrócił, zajeżdżając drogę innym kierowcom. Świadkiem tej szaleńczej jazdy był Przemysław Koperski, wiceminister infrastruktury,

- Poruszał się trzecim pasem, wyprzedzając ciężarówkę, gdy na wprost nas pojawiło się pędzące na czołówkę auto. (...) Bandyta drogowy mógł zebrać dzisiaj śmiertelne żniwo. Natychmiast zadzwoniłem pod 112. Dzięki błyskawicznej interwencji policji sprawca został złapany, zanim doszło do tragedii - napisał na swym facebookowym profilu wiceminister.

Takie przykłady można mnożyć. Przed kilku laty policjanci ze Zgierza otrzymali informacje o pijanym kierowcy BMW, który jedzie drogą wojewódzką nr 702. Policjanci odnaleźli auto i ruszyli za nim w pościg, nie chciało się zatrzymać.

- W trakcie pościgu wjechał na autostradę A2, gdzie aż do MOP-u Chrzastów poruszał się pod prąd, stwarzając ogromne zagrożenie dla innych uczestników ruchu drogowego - opowiadał podkomisarz Robert Borkowski, ówczesny rzecznik prasowy Komendy

Powiatowej Policji w Zgierzu. - Następnie na MOP-ie zawrócił i kontynuował już jazdę w prawidłowym kierunku. Ze względu na niebezpieczne manewry kierującego oraz w trosce o bezpieczeństwo innych użytkowników poruszających się drogą, policjanci zdecydowali o przerwaniu pościgu.

Zawracają, by uniknąć korka

Kilka lat temu do redakcji TVN24 zgłosił się mężczyzna, którego kamera zarejestrowała, jak pięć samochodów ustawia się na jednym z pasów... pod prąd. Do tego zdarzenia doszło na węźle Łódź Północ, na autostradzie A1 na drodze do Gdańska. Ich kierowcy postanowili zawrócić, by pojechać w kierunku Warszawy i Poznania. Na nagraniu widać było, że samochody jadące w kierunku wybrzeża musiały hamować, by wyminąć zawracających kierowców.

Piotrkowscy policjanci zatrzymali też 16-letniego motocyklistę, który jechał pod prąd autostradą A1, pasem awaryjnym.

- Zgubiłem tablicę rejestracyjną i jej szukałem - tłumaczył policjantom chłopak.

Bywa, że kierowcy celowo jadą pod prąd, by uniknąć na przykład korków. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych opublikowała film nagrany na autostradzie A2 w pobliżu Strykowa.

- Nasze kamery rejestrują mrozące krew w żyłach ma-

newry kierowców - mówił Maciej Zalewski, rzecznik łódzkiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. - Część z nich cofa albo zawraca, niemal codziennie ktoś jedzie pod prąd.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad informowała też, że na trasie S12 pomiędzy węzłami Jastków i Lublin Sławinek doszło do groźnego incydentu. Na skutek wypadku ruch został wstrzymany. Wtedy część kierowców zaczęła zawracać i jechać pod prąd do następnego zjazdu. Tak chcieli uniknąć stania w korku.

Co robić w razie pomyłki?

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zapewnia, że zjazdy na autostrady i drogi szybkiego ruchu są dobrze oznakowane i trudno o pomyłkę.

Nie wiadomo ile takich incydentów, jak jazda pod prąd, ma miejsce w Polsce. W Niemczech jest podobno kilka takich przypadków dziennie.

Co jednak zrobić, gdy przez nieuwagę znajdziemy się na przeciwnym pasie ruchu? GDDKiA radzi, by zatrzymać się w bezpiecznym miejscu, najlepiej na pasie awaryjnym i włączyć światła awaryjne. Potem trzeba opuścić pojazd z zachowaniem szczególnej ostrożności, jeśli to możliwe schronić się za barierą ochronną, a następnie powiadomić służby drogowe lub policję.



Effekt nocnego czołowego zderzenia na autostradzie A1



Nie wszyscy kierowcy reagują na takie znaki

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,63

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,89

JEN
100 JPY

2,27

DANE WG NBP Z DNIA 01.06.2026, G. 12:00

PRAWO I PODATKI EKSPERCI ALARMUJĄ O CHAOSIE I KOSZTACH

To może dobić mikrofirmy

Grzegorz Gajda

grzegorz.gajda@polskapress.pl

System Elektronicznego Nadzoru Transportu (SENT), funkcjonujący od 2017 roku, miał być narzędziem do walki z luką VAT, szarą strefą i nieuczciwym obrotem tzw. towarami wrażliwymi.

Początkowo obejmował głównie paliwa, alkohol czy susz tytoniowy, czyli sektory uznawane za najbardziej podatne na nadużycia podatkowe. System stale się rozszerza, a najnowsze zmiany szczególnie mocno odczuwają branże: transportowa, odzieżowa i e-commerce.

SENT i rozszerzony katalog towarów

SENT (System Elektronicznego Nadzoru Transportu) to system stworzony przez Krajową Administrację Skarbową do monitorowania przewozu tzw. towarów wrażliwych, takich jak paliwa, alkohol czy wybrane produkty importowane. Ma uszczelnić system podatkowy, ograniczyć szarą strefę i walczyć z nadużyciami w handlu i transporcie. Zgodnie z jego zasadami przedsiębiorcy muszą zgłaszać przewozy i raportować dane transportowe, a za naruszenia przewidziane są wysokie kary finansowe.

Od marca 2026 r. monitoringiem SENT objęto odzież i obuwie. Rząd podkreśla potrzebę zwiększenia kontroli nad importem oraz poprawy przejrzystości rynku. Dochodzą do tego również kwestie związane z kontrolą jakości produktów, bezpieczeństwem konsumentów czy aspektami ekologicznymi.

Odzież to towar wrażliwy?

Obowiązek zgłoszeniowy dotyczy jedynie transportów przekraczających określone progi ilościowe lub wagowe. Dotychczas sektor tekstylny nie był objęty tak ścisłą kontrolą.

Monitoringiem objęto branżę odzieżową i obuwniczą. Decyzję uzasadniono dużą skalą importu, złożonymi łańcuchami dystrybucji oraz ryzykiem nadużyć podatkowych.

SENT ma tu wspierać kontrolę obrotu, zwiększać wpływy budżetowe oraz pośrednio poprawiać nadzór nad jakością i bezpieczeństwem produktów, przejrzystością rynku, również ekologią. Część osób zdaje się być zaskoczonych faktem, że akurat te towary rząd uznał za szczególnie wrażliwe, wymagające objęcia aż tak drobiazgowym nadzorem, choć w kuluarach mówi się również o przeciwdziałaniu napływu taniej odzieży poprzez wybrane platformy handlu elektronicznego – podkreśla Marcin Majewski, dyrektor PwC Polska, lider zespołu Global Trade.

Nowe obowiązki przedsiębiorców

Wraz z rozszerzeniem katalogu towarów pojawiły się dodatkowe obowiązki dla firm. Podmioty wysyłające, odbierające oraz przewoźnicy muszą dokonywać zgłoszenia przewozu w systemie SENT jeszcze przed jego rozpoczęciem. Zgłoszenia te wymagają bieżącej aktualizacji w przypadku zmian dotyczących transportu, takich jak modyfikacja trasy lub środka przewozu. Istotny jest również obowiązek monitorowania geolokalizacji pojazdu przez cały czas przewozu. Przedsiębiorcy powinni posiadać aktywne konto na platformie PUESC oraz odpowiednio uprawnienia do obsługi zgłoszeń, co wymaga dostosowania zarówno procesów operacyjnych, jak i systemów informatycznych.

Pierwsze tygodnie funkcjonowania nowych regulacji pokazały wiele problemów praktycznych. Firmy zgłaszały trudności z prawidłowym raportowaniem przesyłek, a niejasne przepisy oraz brak pełnej gotowości systemów administracji publicznej doprowadziły do zakłóceń logistycznych. W wielu przypadkach przedsiębiorcy nie dysponowali kompletem wymaganych danych w momencie zgłoszenia transportu, co utrudniało realizację podstawowych procesów wysyłkowych.

Nowe obowiązki wywołały jednak silną reakcję przedsiębiorców – szczególnie małych podmiotów. Problemem są wy-



Transport odzieży na bazarach jest pod ścisłym nadzorem fiskusa. System SENT może przyczynić się do likwidacji wielu mikroprzedsiębiorstw

sokie kary (np. 20 tys zł za jeden błąd), rozbudowane wymogi administracyjne i niedopasowanie systemu do skali działalności MŚP, a zwłaszcza mikrofirm. Jednocześnie rząd sygnalizuje możliwość ograniczonych wyłączeń. Na chwilę obecną wydaje się bardzo trudne dla rządu znalezienie takiego ułatwienia, które zapewni zarazem spełnienie celów i oczekiwania protestujących – uważa Marcin Majewski.

Najlepszym przewidzianym w przepisach jest pozwolenie AEO (Authorized Economic Operator), ale to nie jest łatwe ani szybko dostępne rozwiązanie – dodaje.

Zakres zastosowania przepisów

Nowe regulacje nie obejmują wszystkich przewozów odzieży i obuwniczych. Koncentrują się przede wszystkim na operacjach o tzw. podwyższonym ryzyku podatkowym, głównie w transporcie międzynarodowym i wewnątrzwspólnotowej dostawie towarów, a także na przewozach bez odpowiedniej dokumentacji handlowej. Szczególne znaczenie ma tranzyt przez terytorium Polski, który co do zasady podlega systemowi SENT niezależnie od innych okoliczności.

W określonych sytuacjach możliwe są wyłączenia z obowiązków, zwłaszcza dla podmiotów spełniających wysokie standardy wiarygodności, takich jak przedsiębiorcy posia-

dający status AEO (międzynarodowy certyfikat przyznawany przez organy celne, który potwierdza, że firma jest bezpiecznym, wiarygodnym i wypłacalnym partnerem w międzynarodowym handlu).

E-com pod lupą

Największe wyzwania dotyczą handlu internetowego. Zdaniem przedstawicieli rynku przepisy SENT nie przewidywały specyfiki e-commerce, w którym procesy logistyczne są szybkie, masowe i oparte na dynamicznie zmieniających się danych. Efektem są opóźnienia w dostawach, zwiększone ryzyko błędów formalnych oraz konieczność kosztownych zmian w systemach IT. Wiele firm zostało zmuszonych do ręcznego uzupełniania danych, co dodatkowo obciążało zespoły operacyjne.

Nowe obowiązki w systemie SENT pokazały, że obawy zgłaszane przez branżę e-commerce niestety się potwierdziły – podkreśla Patrycja Sass-Staniszevska, prezes Zarządu Izby Gospodarki Elektronicznej.

Już na etapie wdrożenia pojawiły się poważne zakłócenia operacyjne. Firmy miały trudności w prawidłowym raportowaniu przesyłek, a niejasności interpretacyjne oraz brak pełnej gotowości systemów administracji publicznej dodatkowo pogłębiały chaos. W praktyce przedsiębiorcy często nie dysponowali kompletem wymaganych danych w momencie

zgłoszenia transportu, co bezpośrednio utrudniało realizację podstawowych procesów logistycznych. Firmy były zmuszone do ręcznego uzupełniania danych oraz pilnych zmian w systemach IT, co szczególnie mocno dotknęło sektor MŚP – dodaje.

Cel i znaczenie zmian

Branża tekstylna została objęta regulacjami ze względu na skalę obrotu oraz ryzyko nieprawidłowości w rozliczeniach podatkowych. Administracji ma więcej narzędzi kontrolnych, ale przedsiębiorcy mówią o jeszcze bardziej sformalizowanym otoczeniu regulacyjnym.

Konsekwencje dla rynku

Zmiany w systemie SENT wpłynęły na funkcjonowanie rynku transportowego i handlowego. Przedsiębiorstwa logistyczne muszą dostosować swoje procedury operacyjne oraz wdrożyć rozwiązania umożliwiające bieżące raportowanie i monitorowanie transportów. Handel detaliczny oraz e-commerce mają nowe obowiązki obejmujące standardowe procesy magazynowe i dystrybucyjne, co komplikuje działalność operacyjną. Importerzy i eksporterzy muszą natomiast liczyć się ze wzrostem kosztów obsługi logistycznej.

Zmiany w SENT mają również istotne konsekwencje dla segmentów takich jak fulfill-

ment, magazynowanie czy cross-border. Operatorzy logistyczni i centra fulfillmentowe musiały w krótkim czasie dostosować swoje procesy do nowych wymogów raportowych, co zaburzyło płynność operacyjną. W obszarze handlu transgranicznego pojawiły się dodatkowe bariery – partnerzy zagraniczni napotkali trudności związane m.in. z obsługą systemu PUESC oraz jego ograniczeniami językowymi. W efekcie część wysyłek do Polski była wstrzymywana lub znacząco opóźniana – wylicza Patrycja Sass-Staniszevska.

Niepokojącym aspektem jest nieproporcjonalność sankcji. Przedsiębiorcy znaleźli się w sytuacji wysokiego ryzyka kar za błędy formalne, często niezależne od nich, co destabilizuje prowadzenie działalności i ogranicza skłonność do dalszych inwestycji. Chce podkreślić, że branża e-commerce popiera działania zmierzające do uszczelniania systemu i walki z nieprawidłowościami. Natomiast sposób wdrożenia nowych regulacji pokazał wyraźnie, że zabrakło odpowiedniego przygotowania – zarówno po stronie legislacyjnej, jak i administracyjnej. Wprowadzenie okresu przejściowego oraz etapowego wdrożenia bez sankcji pozwoliłoby uniknąć wielu obecnych problemów – uważa prezes e-izby.

To jeszcze nie koniec zmian

Spodziewamy się, że SENT będzie dalej rozszerzany na kolejne branże – takie jak m.in. betonowy i stropowy. Oznacza to konieczność stopniowej adaptacji biznesu, przy jednoczesnej potrzebie znalezienia przez rząd równowagi między skutecznością fiskalną a realiami działalności gospodarczej – podkreśla Marcin Majewski, dyrektor PwC Polska.

Dziś kluczowe jest szybkie doprecyzowanie przepisów, usprawnienie działania systemów oraz dialog z rynkiem – tak, aby ograniczyć negatywny wpływ regulacji na konkurencyjność polskiego e-commerce i całej gospodarki – podsumowuje Patrycja Sass-Staniszevska. ©

GOSPODARKA LETNIE FESTIWALE WYGLĄDAJĄ JAK ZŁOTY INTERES

W Excelu to gra o przetrwanie

Paweł Zielewski
pawel.zielewski@polskapress.pl

Wakacje to czas festiwali. Największe przyciągają nawet pół miliona ludzi, co nie oznacza jednak sukcesu komercyjnego. Lwią część przychodów z biletów, liczoną w setkach milionów złotych, zjadają gaże artystów, technika, logistyka, ochrona i infrastruktura.

Na dodatek w biznesie festiwalowym mamy do czynienia z krótkim oknem sprzedażowym i ryzykiem wahań popytu, którego nijak nie da się zabezpieczyć. A jednak rynek urósł na tyle, że można go czytać jak podręcznik przedsiębiorczości: kto ma skalę, ten przeżywa, kto ma tylko jedną imprezę w roku, ten musi zagrać w banque.

Są takie momenty w roku, kiedy biznes przestaje wyglądać jak biznes, a zaczyna przypominać widowisko. Kilka dni w czerwcu, lipcu i sierpniu. Lotnisko pod Gdynią. Tor Służewiec. Parki, strefy kultury, przemysłowe przestrzenie po kopalniach. Dziesiątki tysięcy ludzi. Światło, pył, opaski na rękach, plastikowe kubki, sponsorzy, strefy VIP, ciężarówka, agregaty, ride'ry, przelewy i excel rozpisany co do godziny. Z zewnątrz – czysta euforia. Od środka – jedna z najbardziej wymagających gałęzi biznesu rozrywkowego w Polsce. „Festiwal” nie jest dziś jedynie wydarzeniem. Jest marką, platformą marketingową, wehikułem sprzedażowym, operacją logistyczną i testem płynności finansowej jednocześnie. A czasem – co pokazują ostatnie lata – jest także pytaniem o to, kto przetrwa kolejny sezon i kto zostanie wchłonięty przez silniejszego gracza.

Koszty zjadają zyski

Najbardziej brutalna prawda brzmi: wielkie przychody nie oznaczają wielkiego zysku. W wielu przypadkach duża część pieniędzy przecieka organizatorom przez palce. Przychód rośnie, ale koszty tak samo szybko pną się w górę, bo gaże, bo produkcja, bo ochrona, bo technika, bo logistyka. One potrafią skosmować wszystko, do ostatniego grosza, a nawet zostawić organizatora z potężnym minusem na koncie.

Polski biznes festiwalowy jest mało – na pierwszy rzut oka – opłacalny. Marża netto rzędu 3–10 proc. przy dużej skali to często bardzo dobry wynik, zaś po lekturze sprawozdań finansowych największych graczy w branży odechciała się próbować w tym swoich sił.



Open'er jest gigantem na europejską skalę i z globalnymi ambicjami. Biznes jest już mniej spektakularny

Live Nation, gigant polskiego rynku koncertowego miał w 2024 roku (ostatnie dostępne w KRS dane) 263,4 mln zł przychodów i niecałe 25 mln zł zysku netto. To nie jest wynik „jakiegoś jednego festiwalu”, tylko działalności spółki, ale to właśnie ta skala i ta powtarzalność robią różnicę. Gdy w biznesie festiwalowym „zostaje na czysto” około dziesięciu groszy z każdej złotówki przychodu, to w tej branży można to uznać za osiągnięcie klasy premium, a nie normę.

Drugi filar polskiego rynku – Alter Art Festival – w 2024 roku wykazała 254 mln zł przychodów oraz 13 mln zł zysku netto. Wynik dodatni, skala biznesu ogromna, ale marża bardziej niż skromna – 5 procent. Tyle że Alter Art gra w innej lidze ryzyka: to firma utożsamiana z największymi polskimi festiwalami lata, przede wszystkim z Open'er Festival, który według samej spółki przyciąga nawet 200 tys. osób podczas każdej edycji, oraz z Orange Warsaw Festival. W tym modelu skala jest ogromna, ale równie ogromne są koszty – od rezerwacji headline'ów po budowę infrastruktury, która na kilka dni zamienia lotnisko albo tor wyścigowy w tymczasowe miasto.

Mniejsi gracze pod presją ryzyka

Im dalej w las, tym bardziej liche te marżowe drzewka. Good Taste Production, opisująca swoje portfolio jako obejmujące m.in. festiwale i trasy festiwalowe, pokazała w 2024 roku 80 mln zł przychodów i 3 mln zł zysku netto.

I właśnie tu zaczyna się prawdziwa historia tego rynku: festiwale wyglądają jak maszynki do robienia pieniędzy, ale często są raczej maszynkami do zarzą-

dania ryzykiem. Mikołaj Ziółkowski, prezes Alter Art przyznał publicznie, że w tym biznesie nie da rady dokonać wiążących założeń co do kosztów organizacji każdej kolejnej edycji, nie wspominając o tak dramatycznych zwrotach, jak ten z 2020 roku, wybuchu pandemii koronawirusa, która w jednym momencie zmioła na dwa lata cały rynek organizacji festiwali.

To tłumaczy, dlaczego nawet festiwale o gigantycznej frekwencji niekoniecznie dają ich organizatorom spektakularne marże.

O ile Alter Art i Live Nation są gigantami, to Good Taste Production jest dziś wzorcowym przykładem średniego gracza, który wszedł do poważnej gry. Takie firmy stają się dziś szczególnie ciekawe. Good Taste ma już własne rozpoznawalne marki: Erste Letnie Brzmienia, Salt Wave Festival, Enea Edison Festival i BitterSweet Festival. To oznacza, że nie jest tylko podwykonawcą czy biurem rezerwacyjnym, ale operatorem i właścicielem kilku produktów festiwalowych, które można rozwijać, skalować, a w przyszłości także sprzedawać lub dołączyć do większej platformy. Dla inwestora czy dużego partnera branżowego to aktywność bardziej elastyczna niż monolit w rodzaju Open'era.

Na przeciwnym końcu osi są festiwale rozpoznawalne, ale dużo mniej efektywne finansowo. Auditoriver, wydzielona do osobnej spółki pod koniec 2023 r., zanotowała w pierwszym pełnym roku działalności 12,1 mln zł przychodów i 420 tys. zł straty netto. Mystic Coalition miała w 2024 r. 22,1 mln zł przychodów i około 1,1 mln zł straty netto. To nie są liczby, które od razu zapalają czerwone

lampki, ale pokazują, że w segmencie festiwali „średniej skali” i nisz premium sama rozpoznawalność marki nie gwarantuje jeszcze finansowego bezpieczeństwa.

Muzyka cenna dla sponsorów

Biznes festiwalowy w Polsce trzeba dziś czytać w dwóch językach naraz. Pierwszy to język wyników finansowych. Drugi – język atrakcyjności marketingowej. Bo nie wszystkie festiwale muszą być wybitnie rentowne, żeby były niezwykle cenne dla sponsorów. Czasami wystarczy, że są nośnikami określonego stylu życia, określonych emocji, określonej publiczności. W tym sensie Open'er pozostaje produktem niemal idealnym: ma masę, prestiż, wieloletnią historię, międzynarodowe uznanie i line-up, który pozwala sponsorowi opowiadać o sobie językiem premium. Wieloletnia obecność Orange przy najważniejszych projektach Alter Artu pokazuje, że sponsor kupuje tu nie tylko powierzchnię, lecz udział w kulturowym centrum sezonu.

Najmocniejszym aktywnym marketingowym pozostaje Open'er Festival, bo łączy skalę, prestiż i bardzo szerokie spektrum odbiorców. Dla sponsora to nie jest zwykła obecność w strefie – to możliwość wejścia do wydarzeń, które od lat funkcjonuje jako marka premium i które sam Alter Art pozycjonuje jako jeden z najważniejszych festiwali w tej części Europy.

Inny rodzaj atrakcyjności ma Orange Warsaw Festival. To festiwal krótszy, miejski, bardziej zwarty, a więc dla wielu marek wręcz wygodniejszy. Ekspozycja jest tu intensywna, publiczność – wielkomiejska i „sponsorożerna”, a scenariusz komunika-

cyjny bardziej uporządkowany niż w czterodniowym megafestiwalu. Problem polega na tym, że po stronie organizatora taka formuła bywa trudniejsza ekonomicznie: duże gwiazdy kosztują podobnie, niezależnie od tego, czy festiwal trwa dwa dni, czy cztery. Marketingowo to jednak wciąż jeden z najlepszych produktów w Polsce.

Męskie Granie przez duże „Z”

Jeśli jednak zapytać branżę o projekt, który daje najwyższy zwrot marketingowy, odpowiedź coraz częściej brzmi: Męskie Granie. I nie chodzi tylko o to, że to popularna trasa. Chodzi o model. Męskie Granie jest organizowane przez Live, ale funkcjonuje jako projekt sponsora – marki Żywiec. To oznacza, że marka nie kupuje miejsca przy wydarzeniu, lecz w dużym stopniu sama jest tym wydarzeniem. Bilety na tegoroczną edycję kosztują nawet 500 zł za dwa dni, ale prawdziwa wartość projektu leży nie w samych wpływach, tylko w tym, że Męskie Granie żyje także poza koncertem: w streamingu, social mediach, w teledyskach, radiu i całorocznej obecności kulturowej. To już bardziej platforma medialna niż zwykły festiwal.

Są też festiwale, które dla sponsorów bywają atrakcyjniejsze właśnie dlatego, że są mniejsze. Tauron Nowa Muzyka, organizowana przez More Music Agency, jest świetnym przykładem wydarzenia o bardzo wysokiej jakości targetu: miejska klasa kreatywna, elektronika, design, postindustrialna aura Katowic, prestiż sponsora tytułarnego i nagrody European Festival Awards. To nie jest produkt dla wszystkich, ale dla odpowiednich marek bywa wręcz

idealny. Podobnie działa OFF Festival, projekt Artura Rojka, wokalisty Myslovitz, który dzięki swojemu alternatywnemu profilowi daje partnerom dostęp do publiczności opiniotwórczej, bardziej niszowej, ale też bardzo lojalnej.

Wielka Orkiestra Festiwalowego Podziękowania

Z kolei Pol'and'Rock Festival żyje według zupełnie innych reguł. Organizowany przez Fundację WOŚP, jest finansowany z partnerstw i darowizn, a nie z pieniędzy ze zbiorów finałowych na ochronę zdrowia. Jego wartość dla sponsorów nie bierze się z monetyzacji biletów – bo wstęp jest darmowy – lecz z siły wspólnoty, emocji i kapitału społecznego. To wydarzenie idealne dla marek szukających skojarzenia z autentycznością, pomaganiem i wielkim zasięgiem pozytywnych emocji. W klasycznej tabeli stóp zwrotu taki projekt wymyka się prostym porównaniom, ale w rankingach wpływu pozostaje jednym z najsilniejszych formatów w Polsce, więc nic dziwnego, że swoją obecność na wydarzeniu sponsorzy traktują jako element polityki odpowiedzialności społecznej.

Czy muzyka (po)łączy biznesy?

Najciekawsze zwrotki festiwalowych piosenek zabrzmią jednak nie na scenach, lecz w strukturach właścicielskich. Polski rynek festiwalowy coraz bardziej przypomina rynek, na którym nie wszyscy udźwigną presję kosztów, a część marek będzie musiała szukać nowego kapitału, nowych operatorów albo większych partnerów. Idealnym przykładem jest Folow The Step i kryzys wokół jego FEST Festivalu. Po odwołaniu edycji 2023 r. spółka weszła w restrukturyzację, a publiczne rejestry pokazują później także postępowania upadłościowe. Równocześnie w komunikatów wokół FEST-u wynikało, że od początku zakładano rozmowy z partnerami, którzy mogliby wesprzeć finansowo projekt albo przejąć organizację kolejnych edycji.

To ważny sygnał dla całego rynku. Bo w praktyce nie chodzi już tylko o to, czy jedna spółka przetrwa, ale o to, że marka festiwalu może przeżyć własnego operatora. Brand, baza klientów, relacje sponsorskie i know-how organizacyjne stają się osobnym aktywem, które może zostać kupione, reaktywowane albo wchłonięte przez silniejszą grupę. ©

Ruszyło potężne ssanie na tych pracowników

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Rośnie popyt na pracowników w działach logistyki. Majwięcej ofert adresowanych jest do magazynierów, spedytorów oraz operatorów wózków widłowych.

Wynagrodzenia na wielu stanowiskach są wyższe od średniej krajowej - np. kierownik magazynu w Krakowie może zarobić 18 000 zł, a spedytor międzynarodowy w firmie w Warszawie 14 000 zł.

Wskaźnik popytu na pracowników w segmencie logistyki wyniósł 1,09, czyli powyżej rynkowego benchmarku

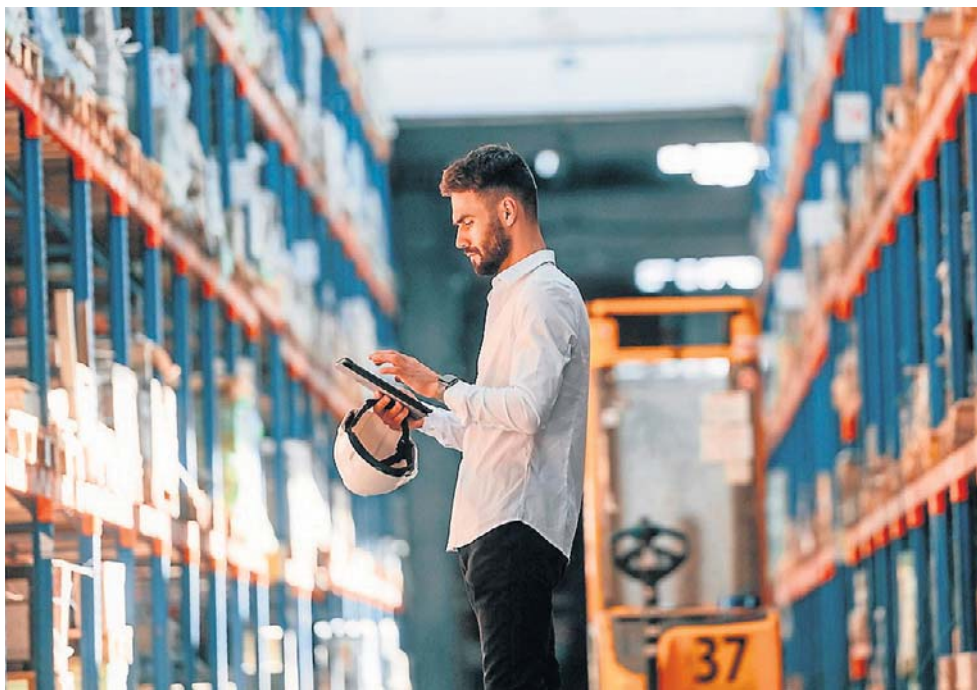
Logistyka notuje najwyższe zapotrzebowanie na pracowników w porównaniu do pozostałych działów firm - dowiadujemy się z najnowszego raportu Grafton Recruitment. W trzecim kwartale 2025 roku wskaźnik popytu na pracowników w tym segmencie wyniósł 1,09, czyli powyżej rynkowego benchmarku (1,01). Wzrost zapotrzebowania na kadry w pionie logistyki przedsiębiorstw jest napędzany przede wszyst-

kim przez globalizację łańcuchów dostaw, rozwój e-commerce, postępującą automatyzację procesów magazynowych i transportowych oraz rosnące oczekiwania konsumentów.

Najwięcej ofert pracy firmy adresują do magazynierów, spedytorów oraz operatorów wózków widłowych

Obecnie firmy najwięcej ofert adresują do magazynierów, spedytorów oraz operatorów wózków widłowych. Rośnie znaczenie stanowisk wymagających umiejętności planowania i wiedzy technicznej, co przekłada się na wysoką liczbę ofert dla techników, planistów, a także specjalistów ds. logistyki i analizy danych.

Sprawdźmy wynagrodzenia. Poziom płac jest silnie zróżnicowany regionalnie; w wielu przypadkach najwyższe wynagrodzenia notuje się w największych ośrodkach miejskich. Grafton Recruitment podaje, że magazynierzy z Poznania, Wrocławia oraz Trójmiasta zarabiają w granicach 5000-6000 zł brutto, w Krakowie 5000-6500 zł, w Łodzi 5800-7000 zł,



Popyt na pracowników w segmencie logistyki wzrósł

a w Warszawie 6000-8000 zł. W przypadku spedytorów z Wrocławia, Trójmiasta i Poznania dolne granice wynagrodzeń są nieco wyższe i zaczynają się od 6000 zł, a górny pułap sięga 9000 zł. Najwyższe stawki oferowane są w stolicy, gdzie najniższa pensja to 8 000 zł, a maksymalna 9500 zł.

Kierownik magazynu w Krakowie może zarabiać nawet 18 000 zł

Na szczeblu specjalistycznym i kierowniczym różnice w poziomie wynagrodzeń stają się bardziej wyraźne, co widać na przykładzie specjalisty ds. logistyki. W Warszawie zarobki

pracowników na tym stanowisku zaczynają się od 9000 zł i dochodzą do 10 500 zł. Dla porównania, w Poznaniu i Wrocławiu mieszczą się one w przedziale 7000-10 000 zł, a w Łodzi 7500-10 000 zł. Podobną rozpiętość wynagrodzeń widać w przypadku kierownika magazynu. W Warszawie zarabia

on między 9500 zł a 14 500 zł, w Poznaniu i Trójmieście 10 000-14 000 zł, a w Łodzi 12 000-16 000 zł. Na najwyższe poziomy płac mogą liczyć kierownicy magazynu w Krakowie, gdzie górny pułap sięga 18 000 zł.

Najwyższe podwyżki stawek odnotowali dyspozytorzy transportu (9,5%) oraz agenci celni (8,0%)

Wynagrodzenia kadry zarządzającej najwyższego szczebla są adekwatne do odpowiedzialności za integralność procesów dostaw. Dyrektor łańcucha dostaw w Warszawie zarabia w przedziale od 22 000 do 32 000 zł. Z kolei dyrektorzy ds. logistyki na najwyższe wynagrodzenie mogą liczyć w Krakowie - stawki sięgają tam 30 000 zł.

Autorzy raportu informują też, że najbardziej dynamicznie rosły wynagrodzenia na stanowiskach wspierających bieżącą realizację zleceń oraz planowanie. Najwyższe podwyżki stawek odnotowali dyspozytorzy transportu (9,5%) oraz agenci celni (8,0%). Wyraźnie zwiększyły się także płace planistów (7,4%) i kierowników magazynu (6,7%). ©©

Wojewoda mazowiecki: Magazyny były pełne sprzętu z lat 70. i pustych pól

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Jeszcze rok temu wiele magazynów ochrony ludności przypominało relikty PRL-u.

Sprzęt z lat 70., puste półki i brak realnego przygotowania do sytuacji kryzysowych - taki obraz, według wojewody mazowieckiego Mariusza Frankowskiego, zastało państwo po dekadach zaniedbań. Dziś samorządy na Mazowszu szykują już projekty schronów, dróg ewakuacyjnych i zabezpieczeń infrastruktury krytycznej. W rozmowie ze Strefą Biznesu wojewoda przekonywał, że Polska rozpoczęła właśnie budowę zupełnie nowego systemu ochrony ludności, który będzie wymagał współpracy rządu, samorządów i wielomiliardowych inwestycji.

Samorządy zaczęły od nadrabiania wieloletnich zaniedbań

Jak podkreślał Mariusz Frankowski, pierwszy rok realizacji programu ochrony ludności i obrony cywilnej był przede wszystkim próbą odbudowy podstawowego zaplecza kryzysowego w samorządach. Na Mazowszu tylko w tym roku na działania związane z bezpieczeństwem przeznaczonych zostanie około 710 mln zł, podczas

gdy rok wcześniej było to 450 mln zł. Środki trafiają zarówno do samorządów, jak i do Państwowej Straży Pożarnej.

- W zeszłym roku koncentrowaliśmy się przede wszystkim na zapewnieniu podstawowej ciągłości działania systemu ochrony ludności. W wielu miejscach magazyny były puste albo wyposażone w sprzęt z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Widziałem maski przeciwgazowe pamiętające jeszcze realia zimnej wojny oraz sprzęt, który kompletnie nie nadawał się do użycia. Dlatego pierwszym etapem było odbudowanie podstawowego zaplecza i wyposażenia dla samorządów oraz Państwowej Straży Pożarnej.

Wojewoda podkreślał, że pierwsze inwestycje już zaczynają przynosić konkretne efekty. Jego zdaniem zmienia się nie tylko wyposażenie służb i samorządów, ale także sposób myślenia o reagowaniu kryzysowym.

- Dzisiaj już widać efekty tych działań. Samorządy są lepiej przygotowane do reagowania na sytuacje kryzysowe, a podstawowy sprzęt ratunkowy i zabezpieczający znajduje się bliżej mieszkańców. To zmienia sposób reagowania na lokalne kryzysy, takie jak wichury, podtopienia czy awarie infrastruktury. Widzimy, że nawet relatywnie niewielkie inwestycje zaczynają

realnie zwiększać odporność lokalnych społeczności.

„Nie da się wszystkiego zrobić od razu”

Frankowski zwracał uwagę, że w tym roku program przechodzi do kolejnego etapu. Samorządy mają koncentrować się przede wszystkim na tworzeniu obiektów zbiorowej ochrony, adaptacji istniejących przestrzeni oraz przygotowaniu dokumentacji pod nowe inwestycje.

- W tym roku przechodzimy do kolejnego etapu, czyli inwestowania w obiekty zbiorowej ochrony. Chodzi zarówno o adaptację istniejących miejsc, jak i przygotowanie dokumentacji pod budowę nowych schronów i miejsc ukrycia. To ogromne wyzwanie organizacyjne i finansowe, ale nie mamy alternatywy, jeśli chcemy zbudować realny system bezpieczeństwa dla mieszkańców.

Wojewoda podkreślał jednocześnie, że Polska stoi dopiero na początku długiego procesu. Jego zdaniem kluczowe będzie rozsądne ustalanie priorytetów inwestycyjnych, ponieważ państwo nie będzie stać na jednoczesną realizację wszystkich potrzeb.

- Wspólnie budujemy kompleksowy system ochrony ludności i obrony cywilnej, ale nie

jesteśmy w stanie zrobić wszystkiego od razu. Nie ma takich pieniędzy ani takich możliwości organizacyjnych. Dlatego samorządy będą musiały bardzo precyzyjnie określać swoje priorytety i decydować, które inwestycje są najważniejsze na danym etapie. Bez tego nie uda się skutecznie wykorzystać dostępnych środków.

Drugi ewakuacyjne i wodociąg w centrum uwagi

Frankowski przyznał, że zainteresowanie samorządów inwestycjami drogowymi jest ogromne. Jak zaznaczał, wynika to nie tylko z potrzeb komunikacyjnych, ale także z przygotowywania planów ewakuacyjnych.



- Widzę bardzo duże zainteresowanie projektami drogowymi. Samorządy doskonale wiedzą, że infrastruktura ewakuacyjna będzie jednym z kluczowych elementów bezpieczeństwa państwa. Mówimy tutaj o drogach o większej nośności, odpowiednich parametrach technicznych i możliwościach wykorzystania zarówno cywilnego, jak i wojskowego. To będzie jeden z najważniejszych kierunków inwestycyjnych w najbliższych latach.

Zdaniem Frankowskiego obszar wodny może w najbliższych latach stać się jednym z największych problemów samorządów.

- Infrastruktura wodociągowa jest coraz starsza i coraz częściej dochodzi do poważnych awarii. W ostatnich latach mieliśmy na Mazowszu wiele wieloletnich problemów związanych z dostawami wody. Jednocześnie rośnie liczba incydentów cybernetycznych wymierzonych w systemy wodociągowe i energetyczne. To pokazuje, że bezpieczeństwo infrastruktury krytycznej staje się równie ważne jak klasyczna obrona cywilna.

Pieniądzy wciąż będzie za mało

Frankowski nie ukrywał, że mimo uruchomienia Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności

potrzeby samorządów pozostają znacznie większe niż dostępne środki. Jak zaznaczył, już obecnie liczba składanych wniosków przekracza pułę finansowania.

- Skala zainteresowania jest ogromna. W niektórych obszarach liczba wniosków już przekroczyła dostępne środki i będziemy musieli ograniczać finansowanie części projektów. To pokazuje, jak wielkie są potrzeby samorządów w zakresie bezpieczeństwa i ochrony ludności. Jednocześnie pokazuje to, że same środki krajowe nie wystarczą i konieczne będzie sięganie po dodatkowe instrumenty finansowe.

Dlatego - jak podkreślał wojewoda - kluczowe znaczenie będzie miało łączenie różnych źródeł finansowania, w tym pożyczek z Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności.

- Państwo nie będzie w stanie sfinansować całego systemu wyłącznie ze środków centralnych. Potrzebny będzie wkład samorządów, środki pożyczkowe i dobre planowanie inwestycji. Jeżeli dodatkowo pojawi się możliwość częściowego umarzania pożyczek, to zainteresowanie funduszem będzie bardzo duże. Samorządy już dzisiaj widzą, że bez takich instrumentów nie uda się zbudować nowoczesnego systemu ochrony ludności. ©©

FIRMA ZNANY PRZEDSIĘBIORCA NIE GRYZIE SIĘ W JĘZYK

Polska przegrywa przez brak ochrony konkurencji

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Powolutku, systematycznie. Amerykanie już, że tak powiem, się ocknęli... - mówi Strefie Biznesu Ryszard Florek, prezes Fakro, oceniając rosnącą presję Chin na globalne rynki.

W rozmowie wskazuje też na dumping, słabość UE i konieczność budowy skali, bez której, jak podkreśla, polskie firmy nie mają szans w rywalizacji z globalnymi gigantami.

Presja globalnych gigantów i spóźniona reakcja Zachodu

Ryszard Florek ocenia, że rosnąca obecność Chin w globalnej gospodarce ma charakter długofalowy i systematyczny. W jego opinii Stany Zjednoczone zaczęły już reagować na ten trend, natomiast Europa pozostaje znacznie mniej aktywna w zakresie ochrony własnego rynku i przedsiębiorstw.

- Powolutku, systematycznie. Amerykanie już, że tak powiem, się ocknęli i zaczął Trump działać. Natomiast Unia Europejska niewiele działa - wskazuje prezes Fakro w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl.

W jego ocenie brak zdecydowanej polityki gospodarczej Unii Europejskiej wobec globalnych graczy powoduje, że europejskie rynki stają się coraz bardziej podatne na presję dużych podmiotów spoza kontynentu. Florek podkreśla, że w takich warunkach konieczne staje się szukanie mechanizmów ochronnych, które mogłyby wyrównywać warunki konkurencji. Jednym z takich rozwiązań, jak wskazuje, miałyby być tzw. opłata obronnościowa, obejmująca duże podmioty zagraniczne sprzedające swoje produkty na rynku krajowym.

- Nasza propozycja opłaty obronnościowej, która w pewnym sensie wpłynie na duże podmioty, między innymi chińskie, obciąży je dodatkowym podatkiem, jeśli będą chciały sprzedawać na rynku polskim - mówi Florek.

Jak tłumaczy, nie chodzi o ograniczanie obecności zagranicznych firm w Polsce, lecz o wyrównanie warunków konkurencji. Jego zdaniem rynek 35-milionowego kraju pozo-

staje na tyle atrakcyjny, że przedsiębiorstwa nie zrezygnują z jego obsługi nawet przy dodatkowych obciążeniach fiskalnych. Mechanizm miałyby dotyczyć przede wszystkim sprzedaży krajowej, a nie działalności eksportowej.

Florek wyraża nadzieję na możliwość rozszerzenia takiego rozwiązania na poziom europejski, wskazując, że mogłoby ono stanowić element ochrony przed przewagą dużych podmiotów z Chin, USA czy krajów Mercosuru. W jego ocenie brak podobnych narzędzi osłabia pozycję europejskich firm w globalnej konkurencji.

Dlaczego polskie firmy nie budują skali i rola państwa

W dalszej części wypowiedzi Florek koncentruje się na strukturalnych barierach rozwoju polskich przedsiębiorstw. Jego zdaniem kluczowym problemem jest brak możliwości osiągnięcia odpowiedniej skali działalności na rynku krajowym, co uniemożliwia późniejszą ekspansję międzynarodową.

- Dlaczego Polska nie ma tak dużo dużych globalnych firm? Bo nie ma szans równej konkurencji po prostu. No bo, żeby urosnąć do globalnej, trzeba najpierw na rynku polskim osiągnąć odpowiednią skalę - wskazuje.

Florek podkreśla, że globalne koncerny rozwijają się najpierw na własnych rynkach, gdzie budowały kapitał, know-how i skalę produkcji, a dopiero później wychodziły na rynki zagraniczne. W Polsce, jego zdaniem, ten proces jest zaburzony przez presję cenową i praktyki dumpingowe dużych podmiotów zagranicznych.

Wskazuje, że firmy konkurujące na rynku polskim często stosują bardzo niskie ceny, co ogranicza rentowność lokalnych przedsiębiorstw i tym samym ich zdolność do inwestowania i wzrostu. W efekcie, jak argumentuje, polskie firmy nie są w stanie przejść etapu, który umożliwiłby im globalną ekspansję.

Florek zwraca również uwagę na rolę państwa w kształtowaniu warunków konkurencji. Jego zdaniem system regulacyjny w Polsce nie sprzyja rozwojowi krajowych przedsiębiorstw, a w niektórych przypadkach wręcz faworyzuje dużych graczy zagranicznych.



FOT. 123RF

Podkreśla, że Polska ma jeden z najsłabszych systemów ochrony konkurencji w Europie, a mechanizmy wsparcia publicznego często są kierowane do inwestorów zagranicznych, podczas gdy polskie firmy nie otrzymują porównywalnego wsparcia w rywalizacji rynkowej.

- Jeżeli polskie firmy w Polsce się nie mogą rozwijać, to z czego się wezmą te polskie firmy za granicą? - pyta Florek.

W ocenie Florka brak zmian systemowych w zakresie regulacji, ochrony konkurencji oraz polityki gospodarczej może prowadzić do utrwalenia nierównych warunków gry rynkowej. Jak sugeruje, bez stworzenia przestrzeni do budowy skali działalności w kraju, trudno będzie o powstawanie silnych, globalnych polskich marek.

Skala, konkurencja i droga do globalnego rynku

Fakro od 35 lat buduje swoją pozycję na rynku stolarki okiennej, wyrastając z rodzinnego doświadczenia i inżynierskiego zaplecza prezesa firmy. Kluczowym momentem w rozwoju firmy było przejście od produkcji rzemieślniczej do przemysłowej i oparcie strategii na skali.

- Szybko zrozumiałem, że nasze okna nie mogą być produktem rzemieślniczym, tylko muszą stać się produktem przemysłowym, że kluczowe są korzyści płynące ze skali. Dlatego wszystkie zyski i środki, jakie zdobywaliśmy, inwestowaliśmy w rozwój firmy, żeby jak najszybciej tę skalę osiągnąć - podkreśla Florek.

Początki działalności przypadły na okres silnej konkurencji międzynarodowej, co, jak zaznacza prezes, od początku

determinowało warunki gry rynkowej.

- Kiedy Fakro powstawało w 1991 r., na rynku okien były już trzy duże firmy, dwie niemieckie i jedna duńska, rozwijające się od zakończenia II wojny światowej, a do tego w latach przemian gospodarczych powstało na całym świecie jeszcze dodatkowo blisko 40 nowych firm, w tym kilka naśmiewało się w Chinach - wylicza i dodaje, że z tej grupy przetrwała tylko niewielka część podmiotów.

- Z tych wszystkich przedsiębiorstw, które wtedy powstały, do dziś przetrwało właściwie tylko Fakro. 80 proc. firm, które wtedy z nami konkurowały, upadło. 20 proc. jeszcze istnieje, ale od dłuższego czasu nie rozwija się, tylko przejada amortyzację - wskazuje Florek.

Jednym z kluczowych mechanizmów rynkowej selekcji była presja cenowa ze strony największych graczy. - Nie wytrzymali dumpingu Veluxa, naszego głównego konkurenta. Velux, gdy zauważył szybki rozwój Fakro na poszczególnych rynkach, gdzie myśmy wchodzili, zaczął obniżać ceny. My jakoś to wytrzymywaliśmy, a inni już sobie z tym nie radzili - podkreśla prezes.

W jego ocenie przewaga firmy była konsekwencją inwestycyjną i koncentracją na jakości oraz skali działania, co pozwoliło jej utrzymać się w globalnej czołówce branży.

„Prowadzimy wojnę o skalę”

Florek krytycznie ocenia sposób działania unijnych instytucji w obszarze ochrony konkurencji. Jego zdaniem po wejściu Polski do Unii Europejskiej sytuacja FAKRO

na rynku europejskim stała się trudniejsza.

- Duńczycy zdołali przeformować kandydaturę byłej minister gospodarki Danii na stanowisko komisarza ds. konkurencji w Komisji Europejskiej. Równocześnie Komisja Europejska złądziła podejście do rozpatrywania skarg na naruszanie prawa konkurencji, a my poczuliśmy, że nasz duński konkurent z większą bezwzględnością zaczął łamać prawo konkurencji - mówi prezes Fakro.

Jak podkreśla, konkurencja cenowa ze strony Veluxa miała wpływ na cały europejski rynek okien dachowych. - Komisja Europejska, która powinna stać na straży uczciwej konkurencji, uznała po prostu, że to nie jest problem istotny dla Unii. Pozwoliła Veluxowi wyniszczać wszystkich w tej branży - ocenia Florek.

Według prezesa Fakro część praktyk stosowanych wcześniej przez konkurenta została ograniczona, jednak presja cenowa nadal pozostaje silna.

- Nie stosuje już tylu zakazanych praktyk, co kiedyś, ale nadal różnicują ceny, poświęcają zyski, robią dumping cenowy na inwestycjach. Przeniósł produkcję do Polski, na Węgry i do innych krajów Europy Wschodniej. Przez to obniżył koszty i nie musi już tak agresywnie łamać prawa ochrony konkurencji - wskazuje.

Florek przypomina, że firma próbowała interweniować jeszcze przed wejściem Polski do Unii Europejskiej. - Velux stosował dumping w Polsce, jeszcze zanim weszliśmy do Unii. Zwróciliśmy się więc z tą sprawą do naszego ówczesnego Ministerstwa Gospodarki, minister napisał nawet pismo ostrzegawcze, co spowodowało, że Velux ograniczył agresywny dumping - mówi i dodaje, że po wejściu do UE sytuacja się zmieniła.

- Komisja przestała się w ogóle liczyć z Polską, zajęła się innymi sprawami i pozwoliła Veluxowi robić, co chciał - ocenia i zwraca uwagę na skutki globalnych konfliktów i rosnących kosztów działalności.

- To, co tam się dzieje, ma oczywiście duży wpływ na ceny energii i paliw, ale też surowców i tworzyw sztucznych, jak PVC. Wszystkie te koszty wzrosły o co najmniej 20 proc., więc ceny naszych produktów też muszą wzrosnąć - podkreśla.

Jednocześnie firma rozwija działalność w Stanach Zjednoczonych. FAKRO uruchomiło zakład w Elizabeth City w Karolinie Północnej.

- Idzie bardzo dobrze. Mamy tam właściwie montownię z elementów wytwarzanych w Polsce i częściowo kupowanych w USA. Produujemy coraz więcej, wszystkie produkty się sprzedają - mówi Florek.

- Dla naszych amerykańskich klientów czy partnerów duże znaczenie ma to, że kupują amerykański produkt - zaznacza.

Prezes firmy odnosi się także do problemów inwestycyjnych w Nowym Sączu. - Prezydent miasta Nowego Sącza dalej idzie w zaparte i nie chce nam udostępnić tego końcowego odcinka drogi, już nikomu niepotrzebnego. To jest droga polna, która prowadzi tylko do naszej działki. Bez niej nie mamy dojazdu do naszych terenów, na których moglibyśmy dalej rozwijać zakład - mówi. Fakro złożyło już zawiadomienie do Prokuratury Generalnej dotyczącą, jak określa Florek, „niegospodarnego zarządzania majątkiem”. Mimo problemów firma nadal chce zwiększać skalę działalności i walczyć o kolejne rynki.

- Naszym głównym celem jest osiągnięcie większych korzyści skali, żebyśmy mogli konkurować z Duńczykami jak równy z równym - podkreśla. Jak wylicza, przewaga skali konkurenta nadal jest znacząca. - Żebyśmy mogli mieć podobne korzyści skali, musielibyśmy być dwa razy więksi. Dlatego walczymy o rynek, o wzrost, o skalę - zaznacza.

Firma rozwija także nowy model sprzedaży. - Velux w Niemczech zablokował nam handel i dekarzy, to staramy się sprzedawać okna bezpośrednio do ostatecznego klienta razem z montażem - mówi Florek. Jak dodaje, rozwiązanie zaczyna przynosić efekty. - To trudne i złożone, ale zaczyna nam to nieźle wychodzić i szybko rośniemy - rozkłada.

Na koniec prezes Fakro zaznacza, że walka o skalę stała się dziś podstawowym elementem globalnej konkurencji. - Prowadzimy z naszym konkurentem wojnę o skalę. We wszystkich globalnych firmach walczy się teraz właśnie przede wszystkim o skalę, niekoniecznie o same zyski. To skala gwarantuje zysk, a zysk finansuje rozwój - podsumowuje. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1
Tel. 85 748 96 02
e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok

Białystok, ul. św. Mikołaja 1
reklama.bialystok@polskapress.pl

REKLAMA0011532743

INFORMACJA WÓJTA GMINY ORLA

Na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Orla wywieszono, a także zamieszczono na stronie internetowej <http://bip.ug.orka.wrotapodlasia.pl/>, wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy położonych w obrębach: Czechy Zabłotne, Dydule, Orla, Pawlinowo, Szczyty – Nowodwory.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Orla – pokój nr 3, tel. 85 730 57 92 w godz. 8.00 – 15.00.

REKLAMA0011533431

Zambrów, 2026.05.27

OBWIESZCZENIE

Burmistrza Miasta Zambrów

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części miasta Zambrów obejmującego obszar położony w obrębie ulic: Ignacego Paderewskiego, Prymasa Stefana Wyszyńskiego, Sportowej i rzeki Jabłonki.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 538) oraz art. 39 w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Zambrów uchwały Nr 127/XX/2026 z dnia 28 kwietnia 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części miasta Zambrów obejmującego obszar położony w obrębie ulic: Ignacego Paderewskiego, Prymasa Stefana Wyszyńskiego, Sportowej i rzeki Jabłonki. Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. zmiany planu miejscowego w terminie do dnia **26 czerwca 2026 r.**

Składający wniosek do projektu aktu planowania przestrzennego podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wniosek składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej na adres: Urząd Miasta Zambrów, ul. Fabryczna 3, 18-300 Zambrów, lub w sekretariacie, pokój nr 225, lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres um@zambrow.pl, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Formularz wniosku dostępny jest na stronie podmiotowej Urzędu Miasta Zambrów pod adresem <https://zambrow.pl/mieszkanie/> formularze-do pobrania/gospodarka-przestrzena-i-architektura/ lub w siedzibie Urzędu pokój nr 209.

INFORMACJA DOTYCZĄCA OCHRONY DANYCH OSOBOWYCH

Zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) informujemy, o zasadach przetwarzania Państwa danych osobowych oraz o przysługujących Pani/Panu prawach z tym związanych.

- Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Burmistrz Miasta Zambrów, ul. Fabryczna 3, 18-300 Zambrów, tel. 86 22 44 600, e-mail: um@zambrow.pl
- Kontakt z IOD możliwy jest pod adresem e-mail: inspektorchronydanych@kowalczyk.pro;
- Dane osobowe zawarte we wniosku przetwarzane będą w celu rozpatrzenia wniosku do projektu aktu planowania przestrzennego bądź wniosku o sporządzenie lub zmianę aktu planowania przestrzennego.
- Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane na podstawie art. 6 ust 1 lit c RODO, tj. przetwarzanie jest niezbędne do wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze wynikającego z ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu.
- Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wiecznie.
- Posiada Pani/Pan prawo dostępu do swoich danych oraz ich sprostowania, a także ograniczenia przetwarzania. W celu wykonania swoich praw należy skierować żądanie pod adres e-mail: inspektorchronydanych@kowalczyk.pro;
- Odbiorcami danych osobowych będą wyłącznie podmioty uprawnione do użyskania danych osobowych na podstawie przepisów prawa oraz inne podmioty na podstawie stosownych umów podpisanych z Burmistrzem Miasta Zambrów;
- Ma Pani/Pan prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, tj. Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uznają Państwo, iż przetwarzanie danych osobowych, które Państwa dotyczą narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r.
- Obowiązek podania przez Panią/Pana danych osobowych jest wymogiem ustawowym wynikającym z ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego oraz z wymienionej w pkt 4 ustawy szczególnej i rozporządzenia.
- Pani/Pana dane osobowe nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu.
- Pani/Pana dane osobowe nie będą przekazywane poza EOG.
- W przypadku żądania informacji o źródle danych (art. 15 ust. 1 lit. g RODO), prawo to podlega ograniczeniu, jeżeli wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano – art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Burmistrz Miasta Zambrów
Kazimierz Dąbrowski

REKLAMA0011532417

Syndyk masy upadłości Andrzeja Mikulskiego prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Andrzej Mikulski Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „Jędrus” w spadku w Rajgrodzie oferuje do sprzedaży: ciągniki samochodowe Mercedes-Benz Actros – szt. 6 (rok prod. 2014, 2019), samochód ciężarowy Skoda Roomster, przyczepa Bayerland, owijarka Maja OS 7530 mechaniczna, siewnik do kukurydzy Mecanica SPC4FS, plug jednobelkowy 3 zrywalny Agromasz z krojem, łyżka objętościowa 2,2, zakuwarka do przewodów hydraulicznych.

Pisemne oferty zakupu, zgodne z regulaminem sprzedaży, należy składać **do dnia 9 czerwca 2026 r.** w biurze syndyka: 15-490 Białystok, ul. Nowogrodzka 2a lok. 32.

Regulamin sprzedaży, dodatkowe informacje: w siedzibie upadłego w Rajgrodzie, ul. Rajgrodzki 19, tel. **731 713 462**, oraz w biurze syndyka w Białymstoku, na stronie www.syndyk-biuro.pl, tel. **668 167 601**.

Jednocześnie syndyk informuje o trwającej wyprzedaży zapasów magazynowych.

REKLAMA0011533509

RGP.6721.2.20.2024.BS

Bielsk Podlaski, 2026-06-01

OGŁOSZENIE

O ROZPOCZĘCIU KONSULTACJI SPOŁECZNYCH DOTYCZĄCYCH PROJEKTU PLANU OGÓLNEGO GMINY BIELSK PODLASKI

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 oraz art. 8e, 8h, 8i, 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j.t. Dz.U. z 2026 r. poz. 538) w związku z art. 52 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 roku o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (j.t. Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 2-5, w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (j.t. Dz. U. z 2026 r. poz. 670) i w związku z Uchwałą Nr LIV/448/2024 Rady Gminy Bielsk Podlaski z dnia 26 lutego 2024 roku w sprawie przystąpienia do sporządzania planu ogólnego Gminy Bielsk Podlaski.

zawiadamiam

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego Gminy Bielsk Podlaski wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Projekt planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko dostępny będzie na stronie internetowej urzędu: <https://bielskpodlaski.pl> w zakładce: konsultacje społeczne oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: <https://bip-ugbielsk.podlaskie.eu> w zakładce: Planowanie przestrzenne - Procedury planistyczne - Plan ogólny Gminy Bielsk Podlaski - Etap konsultacji społecznych oraz w siedzibie Urzędu Gminy Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 46, pok. Nr 10 przez cały okres trwania konsultacji społecznych.

Konsultacje społeczne prowadzone będą **od 8 czerwca do 6 lipca 2026 roku** i zgodnie z art. 8i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym obejmą: zbieranie uwag, spotkanie otwarte oraz dyżur projektanta.

Uwagi do projektu należy składać za pomocą formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 roku w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509), zamieszczonego na stronie internetowej urzędu: <https://bielskpodlaski.pl> w zakładce: konsultacje społeczne oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: <https://bip-ugbielsk.podlaskie.eu> w zakładce: Planowanie przestrzenne - Procedury planistyczne - Plan ogólny Gminy Bielsk Podlaski - Etap konsultacji społecznych, a także dostępnego w siedzibie Urzędu Gminy Bielsk Podlaski.

Uwagi na wyżej wskazanym formularzu należy składać:

- w formie papierowej na adres Urzędu Gminy (Urząd Gminy Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 46, 17-100 Bielsk Podlaski);
- w postaci elektronicznej - za pomocą poczty elektronicznej e-mail na adres: gmina@bielskpodlaski.pl (bez konieczności opatrywania pisma kwalifikowanym podpisem elektronicznym) lub adres do e-Doręczeń: AE:PL-58282-78073-IBSGI-35

w nieprzekraczalnym terminie do dnia **6 lipca 2026 roku**. Uwagi będzie można też składać podczas spotkań konsultacyjnych.

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Spotkanie otwarte poprzedzone prezentacją projektu aktu planowania przestrzennego dla wszystkich zainteresowanych odbędzie się w dniu **18 czerwca 2026 roku o godz. 16:00** w siedzibie Urzędu Gminy Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 46, 17-100 Bielsk Podlaski - sala konferencyjna.

Dyżur projektanta odbędzie się w dniu **19 czerwca 2026 roku w godz. od 16:00 do 18:00** w siedzibie Urzędu Gminy Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 46, 17-100 Bielsk Podlaski - sala konferencyjna.

/-/ Katarzyna Korycka
Wójt Gminy Bielsk Podlaski

W myśl art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Bielsk Podlaski danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planowania przestrzennego, prawo, o którym mowa w art. 15ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), zwanego dalej „rozporządzeniem 2016/679”, przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Administratorem zbieranych i przetwarzanych danych osobowych jest Urząd Gminy Bielsk Podlaski, ul. Adama Mickiewicza 46, 17-100 Bielsk Podlaski, reprezentowany przez Wójta Gminy Bielsk Podlaski. Może Pan/Pani skontaktować się z nami osobiście, poprzez korespondencję tradycyjną lub telefonicznie pod numerem 85 7306851.

Zbierane dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji wszystkich zadań z zakresu gospodarki przestrzennej wynikające z ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego. Przetwarzanie tych danych jest niezbędne do prawidłowego i sprawnego przebiegu zadań publicznych realizowanych przez Urząd Gminy.

Pełna treść obowiązku informacyjnego dostępna jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: https://bip-ugbielsk.podlaskie.eu/ochrona_danych_osobowych/

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

BIAŁYSTOK, os. Białostoczek, 24m²,
jednej osobie niedrogo 780-021-546

BIAŁYSTOK, os. Białostoczek, 50m²,
dwóm osobom, niedrogo 780-021-546

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

SOCHONIE, budynek 500m² lub
mniejszą powierzchnię, na każdą
działalność. 780-021-546

AUTOPROMOCJA

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe,
504-745-006

CYKLINOWANIE bezpyłowe,
506-786-678

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje
elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel.
668-18-36-66

PORZĄDKOWE

PRANIE tapicerki i dywanów.
Czyszczenie u klienta. Tel. 518-786-343

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup
księgozbiorów. 506-105-002

ZŁOM kupię, wywożę. 508-127-829,
85/653-79-24

Wyrazy szczerego współczucia

Pani

Stanisławie Kozłowskiej

Skarbnik Miasta Białegostoku

z powodu śmierci

Brata

składa

Tadeusz Truskolaski

Prezydent Miasta Białegostoku



Wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

MAMY

adw. Marzennie

BIAŁOBRZEWSKIEJ

i

RODZINIE

w imieniu adwokatów

i aplikantów adwokackich

Izby Adwokackiej w Białymstoku

składa

Dziekan

oraz członkowie

Okręgowej Rady Adwokackiej

w Białymstoku



eprasa.pl 2788c4b844

Jeżeli artysta nie potrafi na siebie zarobić, to nie jest artystą, tylko hobbystą

Sławomir Mentzen na Instagramie Fot. Piotr Krzyżanowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Izabela Kuna lubi ładne torebeczki

Aktorka została „przyłapana” przez paparazzi w warzywniaku w centrum Warszawy. Towarzyszył jej pies. Gwiazda miała na sobie jeansowy zestaw, składający się z szerokich spodni oraz koszuli. Całość uzupełniły sportowe buty, różowa czapka z daszkiem. Uwagę zwracała torebeczka od Gucciego, warta prawie cztery tysiące złotych.

Iga Świątek wpada raczej rzadko

Tenisistka ma w Raszynie rodzinny dom, który czasem pokazuje w mediach społecznościowych. „W domu zawsze dobrze, zwłaszcza że bywam w nim tak rzadko. Bardzo doceniam ten czas i to właśnie dzięki temu mogę mieć większy komfort i skupić się na ciężkiej pracy na korcie” – napisała w internecie.

Barbara Kurdej-Szatan pokazała, jak się relaksuje

Aktorka szykuje się na nadzieście upalnych dni. Pochwaliła się bowiem na Instagramie relacją z wiosennych porządków na wielkim tarasie swego warszawskiego apartamentu, wartego ponad 2,5 miliona złotych. Gwiazda pokazała, jak relaksuje się w promieniach słońca na dużej, owalnej kanapie w jasnym odcieniu, otoczonej bujną zielenią w drewnianych donicach. Oprócz tego na tarasie znalazły się luksusowa strefa wypoczynkowa: jasne, pasiaste sofy oraz wiszący fotel-kokon. (GZL) Fot. Adam Jankowski



W TELEWIZJI



Plan emerytalny TV Puls, 20:00

Ashley i jej nastoletnia córka zostają wmieszane w nielegalny biznes, który wymyka się spod kontroli. Z prośbą o pomoc zwracają się do wypoczywającego w tropikach dziadka, Matta. Żadna z bohaterki nie wiedziała, że Matt jest emerytowanym zawodowym zabójcą. Teraz przestępcy znajdują się w prawdziwych tarapatach.

Dobry rok Stopklatka, 20:00

Max Skinner, londyński znawca giełdy, dowiaduje się, że zmarł jego wuj Henry. Dziedziczy po nim podupadającą posiadłość w Prowansji wraz z działającą od 30 lat winnicą.

Świat to za mało TVP 1, 21:40

James Bond ma ustalić, kto zabił sir Roberta Kinga, właściciela szybów naftowych i strategicznych linii przesyłu surowców. Agent 007 musi też ochraniać córkę ofiary, spadkobierczynię King Enterprises. To zadanie jest bardzo trudne.

Kennedy, Sinatra i mafia TVP Dokument, 22:10

Historia przyjaźni Johna F. Kennedy'ego i Franka Sinatry, których połączyła miłość do kobiet i imprez. Piosenkarz pomógł politykowi wygrać wybory dzięki kontaktom z mafią, lecz ten po objęciu urzędu zerwał z nim kontakt, kończąc relację.

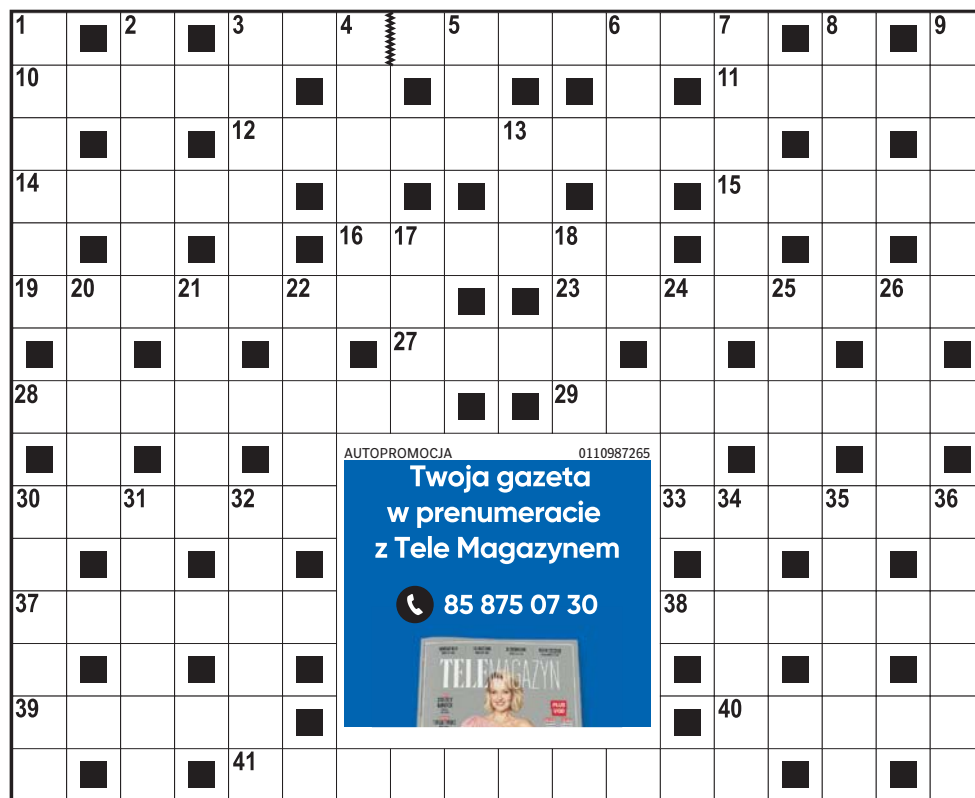
KRZYŻÓWKA NR 83

Poziomo:

- 3) najpowszechniejsze skupisko drzew iglastych,
- 10) ... wosku w andrzejki,
- 11) rynek w starożytnej Grecji,
- 12) dramat filmowy w reżyserii Romana Żaluskiego,
- 14) najwyżej położony punkt na sferze niebieskiej,
- 15) zawiadomienie o przesyłce pocztowej,
- 16) Schuchardt lub Karolak,
- 19) sąsiad Szwajcara i Niemca,
- 23) czterokołowy pojazd podróży,
- 27) ... Garcia, aktor z filmu „Nietykalni”,
- 28) pojemniczek na atrament,
- 29) tytuł baśni Hansa Christiana Andersena,
- 30) osiedle olimpijczyków,
- 33) nadbałtyckie kąpielisko obok jeziora Jamno,
- 37) niewielki przedmiot reklamowy,
- 38) główny element konstrukcyjny szkieletu statku,
- 39) wypływa kutrem na połów,
- 40) rzucane przez wiedźmę,
- 41) najwyższy z tytułów przyznawanych szachistom.

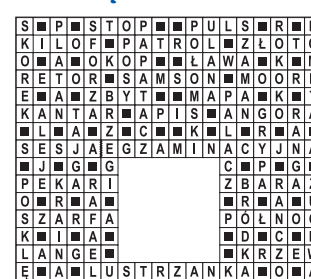
Pionowo:

- 1) popularne określenie typu telewizora,
- 2) owoc krojony w plastry,
- 3) czyta listę dialogową,
- 4) kiedy mała, to krótki żal,
- 5) konkurent Leroy Merlin,
- 6) słowna zniewaga, afront,
- 7) japoński producent motocykli,
- 8) w portfelu Węgierki,
- 9) popularna marka kawy,
- 13) owad atakujący żądłem,
- 17) wyjątkowy egzemplarz w kolekcji,
- 18) miejsce połączenia, złącze,
- 20) liczne w dzienniczku niesfornego ucznia,
- 21) stan pod wpływem hipnozy,
- 22) wyspa z eposu Homera,
- 24) zdrowy lub chłopski w po-



- 25) sprzęt w karetkce zdrowia,
- 26) część obszaru wodnego,
- 30) ryba o wydłużonym ciele,
- 31) element zdobniczy,
- 32) oddziela licznik od mianownika,
- 34) nieproszony gość, natręt,
- 35) niewielki komputer osobisty,
- 36) Marian, aktor z serialu „Na dobre i na złe”.

ROZWIĄZANIE NR 82



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś energia sprzyja działaniu i odważnym decyzjom. Horoskop dzienny mówi, że możesz poczuć przypływ motywacji do zmian.

Ryby (19.02 - 19.03)

Spokój i konsekwencja przyniosą najlepsze efekty. Horoskop na dziś zapowiada, że pojawi się okazja do upórządkowania zaległości.

Baran (21.03 - 19.04)

Dzień może przynieść ciekawe wiadomości. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że Twoja komunikatywność otworzy nowe możliwości.

Byk (20.04 - 20.05)

Intuicja będzie wyjątkowo silna, więc warto jej zaufać. Horoskop dzienny mówi, że relacje z bliskimi mogą nabrać głębszego znaczenia.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Przed Tobą dobry moment, by pokazać swoje pomysły i przejąć inicjatywę. Horoskop na dziś mówi, że ludzie zważą Twoją pewność siebie.

Rak (22.06 - 22.07)

Skupienie się na szczegółach pomoże Ci osiągnąć rezultaty. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie analizować jednak wszystkiego bez końca.

Lew (23.07 - 22.08)

Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że przed Tobą dzień sprzyjający równowadze i rozmowom, które mogą wyjaśnić nieporozumienia.

Panna (23.08 - 22.09)

Możesz odczuć silną potrzebę zmiany lub zamknięcia pewnego etapu. Horoskop na dziś mówi, że to dobry czas na refleksję i decyzje.

Waga (23.09 - 22.10)

Dziś pojawi się przestrzeń na spontaniczne pomysły. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że nawet mała zmiana może dodać Ci energii.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja i cierpliwość będą Twoimi największymi atutami. Horoskop dzienny mówi, że krok po kroku zbliżysz się do ważnego celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoje nietypowe spojrzenie na sprawy może przynieść ciekawy zwrot akcji. Horoskop na dziś radzi wyjść poza utarte schematy.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dzień sprzyja emocjonalnemu wyciszeniu i słuchaniu własnych potrzeb. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że możesz odkryć coś ważnego.

Za nami zwycięska Ukraina. Przed nami „Super Orły”

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Za nami mecz towarzyski reprezentacji Polski. Szału nie było - na wrocławskim Tarczyński Arena przegraliśmy z Ukrainą 0:2. Czas na Nigerię, z którą zagramy już w najbliższą środę.

Bramki dla gości zdobyli w pierwszej połowie - Roman Jaremczuk po strzale z dystansu oraz Andrij Jarmolenko.

Szansa na lepsze humory może nadarzyć się już 3 czerwca o godz. 20.45 - podopieczni Jana Urbana podejmą na PGE Narodowym w Warszawie - Nigerię.

Ale wróćmy do Wrocławia...

To był pierwszy mecz reprezentacji Polski po śmierci Jacka Magiery (zmarł nagle 10 kwietnia w wieku 49 lat). Piłkarze wybiegli na rozgrzewkę w specjalnych koszulkach ze zdjęciem asystenta Jana Urbana i taka sama koszulka spoczywała przez całe spotkanie na ławce rezerwowych na pustym miejscu obok fotela pierwszego trenera reprezentacji.

Jeszcze zanim rozbrzmiał hymn, również kibice oddali hołd Magierze trwającymi minutę gromkimi brawami. Później zaczęła się już gra.

W wyjściowym składzie od pierwszej minuty zagraли m.in. Piotr Zieliński i Robert Lewandowski, ale także Arkadiusz Pyrką, Oskar Pietruszewski, Jakub Piotrowski i wracający do reprezentacji po kontuzji Marcin Bułka.

Ponieważ był to mecz towarzyski, selekcjonerzy umówili się, że będą mogli dokonać większej liczby zmian, niż przewidują przepisy. Trener Urban zdecydował się już w przerwie wpuścić pięciu nowych graczy i szansę dostali m.in. Mateusz Żukowski i Oskar Wójcik, dla których był to



FOT. PAP/MACIEJ KULCZYŃSKI

- Wynik nie do końca odzwierciedla to, co było na boisku - stwierdził po meczu kapitan drużyny Robert Lewandowski

debiut w reprezentacji. Później wystąpili też inni debutanci - Norbert Wojtuszek i Kacper Potulski.

Niestety, Polacy po raz drugi pod wodzą Jana Urbana musieli zejść z boiska pokonani (pierwszy, niestety w finale baraży o mistrzostwa świata, ze Szwecją...).

Robert Lewandowski rozegrał we Wrocławiu 166. spotkanie w piłkarskiej reprezentacji Polski. Jest jej rekordzistą pod tym względem, a w klasyfikacji wszech czasów prowadzi także w liczbie zdobytych bramek - 89.

Po raz 108. w barwach Białoczerwonych wystąpił Piotr Zieliński. Brakuje mu tylko jednego meczu, żeby zrównać się na dru-

gim miejscu z Jakubem Błaszczykowskim, który zakończył już karierę.

- To nie było stracone 90 minut - ocenił występ piłkarzy Jan Urban. - Swoją szansę dostał na przykład na środku obrony Tomek Kędziora. Swoją szansę dostał również Kuba Piotrowski i chociaż zaliczył stratę przy pierwszym golu, to zagrał dobre spotkanie. Było dużo zmian, dużo rotacji, ale musieliśmy to brać pod uwagę. I tak będzie też w kolejnym spotkaniu. Muszę się dowiedzieć, na kogo mogę liczyć i dlatego swoją szansę dostali debutanci, ale także ci, którzy w eliminacjach grali mniej. We wrześniu być może będziemy zmuszeni z nich

skorzystać i chcę wiedzieć, na kogo mogę liczyć.

Trener naszej piłkarskiej reprezentacji zwrócił uwagę na nietypowy termin rozgrywania meczu i na słabszą dyspozycję niektórych zawodników.

- Połowa składu przyjechała na zgrupowanie po tym, jak dwa tygodnie temu zakończyła sezon w klubie - stwierdził. - Poza tym byliśmy umówieni, że na przykład Robert Lewandowski czy Piotr Zieliński zostaną zmienieni. Ja mam w głowie podstawowy skład, ale nie o to chodzi, aby go wystawić w takim meczu i później ponownie za kilka dni. Tak jak mówiłem, muszę szukać i sprawdzać kolejnych zawodników i temu służył ten mecz. Kosztem wyniku, ale co z tego?

A przed nami kolejny mecz towarzyski, tym razem z nieobliczalną Nigerią, której również zabraknie na tegorocznym mundialu.

Drużynie Jana Urbana może być o tyle łatwiej, że rywal wystąpi bez trzech gwiazd. W Warszawie na pewno nie zobaczymy Samuela Chukwueze (Fulham), Ademola Lookmana (Atletico) i Victora Osimhena (Galatasaray Sтамбул).

Na dzisiejsze popołudnie zaplanowano oficjalną konferencję prasową i treningi obu reprezentacji. ©©

Polska - Ukraina 0:2

Bramki: Jaremczuk, 34, Jarmolenko, 44.

Żółte kartki: Nazaryna. **Widzów:** 37 904.

Polska: Bułka - Kiwior (74. Potulski), Kędziora, Wiśniewski (46. Wójcik) - Zalewski (60. Różga), Piotrowski (87. Słisz), Zieliński (46. Kapustka), Pyrką (60. Wojtuszek) - Pietruszewski (46. Kamiński), Lewandowski (46. Żukowski), Szymański (46. Świdorski).

Ukraina: Trubin - Romanczuk (46. Bondar), Sapij, Matwijenko, Mykolenko - Nazaryna (83. Bondarenko), Oczeretko - Cyhankow (75. Sinczuk), Sudakow (57. Szaparenko), Jarmolenko (57. Nazarenko) - Jaremczuk (57. Ponomarenko). **Sędzia:** Filip Glova (Słowacja).

Wojciech Fibak wprost o grze Igi Świątek. - To wisiało w powietrzu

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. To nie były huczne i radosne urodziny. W 1/8 finału wielkoszlemowego turnieju tenisowego „French Open” Iga Świątek musiała uznać wyższość Ukrainki Marty Kostiuks, przegrywając 5:7, 1:6.

W dniu 25. urodzin Polka pojechała się z ulubionymi paryskimi kortami ziemnymi „Stade Roland Garros”.

Iga Świątek triumfowała tutaj w latach 2020 i 2022-2024. W poprzedniej edycji odpadła w półfinale. Zakończenie rywalizacji w 1/8 finału to wyrównanie jej najsłabszego wyniku we French Open z 2019 roku, kiedy debiutowała w seniorskiej rywalizacji w stolicy Francji.

Natomiast niespełna 24-letnia Marta Kostiuks, której trenerką jest Sandra Zaniewska, dopiero drugi raz w karierze wystąpi w wielkoszlemowym ćwierćfinale. W 2024 roku na tym etapie zakończyła Australian Open.

- Zrobiłam tyle błędów, że tego meczu nie dało się wygrać - powiedziała wprost Raszyńska.

Polka na tym etapie nie odpadła w Paryżu od wielu lat.

- To wisiało w powietrzu - wyjaśnia Fibak, który na paryskich kortach wygrał 25 meczów singlowych. - Ten kryzys u Igi trwa bardzo długo. Rzym i Paryż nie pomogły w jego przełamaniu. Porażka z Eliną Switoliną w Rzymie była sygnałem, że kryzys trwa. Już dwa lata temu mówiłem, że Iga ma problem z forhendem i rywalki to wykorzystują. Grają jej na prawą stronę. Tak grywa z nią Ostapenko. Do tego ostro atakuje drugie podanie Polki. To wprowadza nerwowość w głowie Igi, a potem skutkuje błędami i traconymi punktami.

Wspomniana Sandra Zaniewska to niegdyś niezła tenisistka. Wygrała dziesięć turniejów singlowych i siedem deblowych z cyklu ITF.

W roli trenerki współpracowała wcześniej z Francuzką Alizé Cornet i Petrą Martić z Chorwacji. ©©



FOT. PAP/EP

- Zawsze przejmowałam się porażkami, teraz może nawet przejmuję się bardziej - stwierdziła Iga Świątek

Pierwszy Polak z biżuterią wartą majątek. Jeremy Sochan wygra NBA!

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Niebywała historia. Jedno jest pewne - człowiek z polskim paszportem otrzyma wkrótce pamiątkowy pierścień, który symbolizuje triumf w rozgrywkach NBA!

Tegoroczne finały NBA (National Basketball Association) - jedna z pięciu największych północnoamerykańskich zawodowych lig sportowych (ponadto NFL, NHL, MLS i MLB), ruszają w nocy z 3

na 4 czerwca (z środy na czwartek) czasu polskiego.

W wielkiej serii o mistrzowskie pierścienie zmierzają San Antonio Spurs (z Jeremym Sochanem w składzie) i New York Knicks.

Dla polskiego kibica te finały są wyjątkowe, ponieważ Jeremy Sochan ma już zagwarantowany pierścień - trofeum otrzyma niezależnie od tego, która drużyna ostatecznie wygra rywalizację. Stało się tak, ponieważ po zakończeniu poprzedniego sezonu zawodnik przeniósł się do Nowego Jorku z San Antonio Spurs,

w barwach których grał w fazie zasadniczej i również zapracował na mistrzowskie trofeum.

Warto przypomnieć, że gracze NBA są najlepiej opłacanymi sportowcami świata (w średniej rocznych zarobków).

Mistrzowskie pierścienie NBA to najważniejszy symbol zwycięstwa w amerykańskiej koszykówce, zastępujący tradycyjne medale.

Ich historia rozpoczęła się w 1947 roku od skromnych, złotych sygnetów, a ewoluowała w stronę bogato zdobionych dzieł jubilerskich, wysadzanych

setkami diamentów, wartych dziesiątki tysięcy dolarów...

Pierwsze egzemplarze były stosunkowo małe, wykonane z zazwyczaj z 10-karatowego złota, z pojedynczym diamentem lub wygrawerowanym symbolem drużyny.

Werze Michaela Jordana i panowania Chicago Bulls, projekty stały się znacznie bardziej skomplikowane. Zaczęto powszechnie używać złota (żółtego i białego) oraz większej liczby kamieni szlachetnych.

Współczesne pierścienie to miniaturowe arcydzieła, w któ-

rych wykorzystuje się najnowszą technikę jubilerską, ruchome elementy oraz precyzyjną symbolikę nawiązującą do drogi drużyny po mistrzostwo NBA.

Koszt wykonania jednego unikalnego pierścienia dla mistrzów potrafi przekroczyć nawet 20 000 dolarów!

Oprócz zawodników z podstawowego składu, pierścienie otrzymują również członkowie sztabu szkoleniowego, działacze, a czasami nawet pracownicy klubu. O premii dla koszykarzy rezerwowych decydują szefowie klubów...

Wiemy już na pewno, że po raz ósmy z rzędu, liga NBA będzie miała nowego mistrza.

Nie jest żadną tajemnicą, że Jeremy Sochan, grający w New York Knicks, nie spełniał oczekiwań trenera Mike'a Browna, systematycznie grzejąc ławę. Szczególnie w fazie play off. Może zmieni się to w konfrontacji z byłymi kolegami Polaka z drużyny San Antonio Spurs...

W NBA grało czterech Polaków. Pierwszy był Cezary Trybański, potem Maciej Lampe, Marcin Gortat i aktualnie Jeremy Sochan. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

ZAPASY. Brązowy medal Nikodema Goduna

W Radomiu odbyły się Mistrzostwa Polski Młodzieżowców w zapasach w stylu klasycznym. Startowało 65 zawodników z 27 klubów z całej Polski, stoczono 103 pojedynki. Nikodem Godun z KS Wschód Białystok wywalczył swój pierwszy brązowy medal w tej grupie wiekowej w kategorii 77 kg.

MARK

FOT. KS WSCHÓD

PIŁKA NOŻNA
30 minut Rallisa w reprezentacji Grecji U21

W sobotę, drużyna Grecji U-21 zremisowała z Chorwacją 1:1. Na boisku w 60. minucie rywalizacji pojawił się zawodnik Jagiellonii Białystok, Dimitris Rallis.

Jagiellońskie naj naj sezonu 2025/2026

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

Za Jagiellonią emocjonujący, ale i bardzo intensywny sezon 2025/26. Kto rozegrał najwięcej spotkań, spędził na boisku najwięcej minut, zrobił największy postęp lub był największym rozczarowaniem? Który mecz był w wykonaniu Białostoczan najlepszy, a który najgorszy? Co było największym skandalem? Zapraszamy na nasze podsumowanie minionej kampanii.

Żółto-Czerwonych reprezentowało w zakończonym sezonie 32 zawodników. Nasze podsumowanie obejmuje zarówno część obiektywną, opartą na liczbach, jak też subiektywne podsumowanie, zawierające nasze odczucia i refleksje.

Najwięcej spotkań:
Alejandro Pozo - 49

Wypożyczony z Almerii Hiszpan nie zagrał tylko w raz, w domowym meczu 30. kolejki PKO Ekstraklasy z Górnikiem Zabrze (1:2) i to tylko dlatego, że wykluczył go z występu nadmiar żółtych kartek.

Pozo grał tak dużo nie tylko z powodu wysokiej formy, ale dlatego, że jest zawodnikiem uniwersalnym, dobrze czującym się zarówno w obronie, jak i jako skrzydłowy. Obok niego najwięcej występów mieli: Norbert Wojtuszek - 48, Jesus Imaz - 48, Taras Romanczuk - 46.

Najwięcej minut na boisku:
Jesus Imaz - 4039

Hiszpan był mózgiem poczynił ofensywnych Żółto-Czerwonych, do tego bardzo dużo biegał, wiele widział na boisku i nic dziwnego, że rozegrał tak dużo minut. Wykorzystał je bardzo dobrze, bo po minionym sezonie z dorobkiem 110 goli w naszej ekstraklasie stał się jej najsukuteczniejszym obcokrajowcem.

Najwięcej pełnych spotkań:
Sławomir Abramowicz - 42

Bramkarze są bardzo rzadko zmieniani w trakcie meczów, a na dodatek Abramowicz był tak solidnym punktem, że być może za-



FOT. JAGIELLONIA.PL

Wśród piłkarzy, którzy wyróżniali się w Jagiellonii w minionym sezonie byli (od lewej): Imaz, Pululu oraz Pozo

grałby wszystko od deski do deski, gdyby nie kontuzja ręki, której golkeeper Żółto-Czerwonych nabawił się na zgrupowaniu polskiej młodzieżówki. Na osiem meczów zastąpił go Miłosz Piekutowski, notując m. in. genialny występ w Szczecinie z Pogonią, gdzie jego niesamowite interwencje dały Jadze zwycięstwo 2:1.

Z graczy z pola najwięcej minut na boisku spędzili obrońcy: Bernardo Vital - 3679 i Norbert Wojtuszek - 3659.

Najwięcej goli:
Afimico Pululu - 21

Afi zaimponował jako wykonawca rzutów karnych, nie myląc się w żadnym z ośmiu podejść. Jego ostatnie trafienie z 11 metrów dało Jadze wygraną 1:0 z Zagłębiem Lubin i brązowe medale rozgrywek PKO Ekstraklasy.

Gra Pululu to jednak nie tylko gole oraz asysty, ale też umiejętność utrzymania się przy piłce, ściągnięcia na siebie kilku rywali, wywalczenie stałego fragmentu gry. Szkoda, że nie będzie go już w Jagiello-

nii, a zastąpienie tej klasy napastnika to dla działaczy ogromne wyzwanie. 19 bramek zdobył Imaz, potem długo długo nic i na trzecim miejscu był Sergi Lozano - sześć trafień.

Najlepszy piłkarz:
Taras Romanczuk

Część subiektywną podsumowania zaczynamy od trudnego wyboru najlepszego zawodnika. Postawiliśmy na Tarasa Romanczuka, ze względu na jego stabilność, bo nawet gdy miał słabszy dzień, to nie schodził poniżej pewnego przyzwoitego poziomu.

Kapitan Dumy Podlasia nie tylko imponował liczbą odbiorów, grą w powietrzu, ale też udzielał się w poczynaniach ofensywnych, zdobywając cztery bramki. Nie do przecenienia jest też to, że był autorytetem dla kolegów na boisku i poza nim.

Sam Jagiellończyk podkreślał ogromną rolę 12. zawodnika Żółto-Czerwonych, czyli ich kibiców.

- Wspierali nas przede wszystkim w trudnych mo-

mentach, kiedy przegraliśmy z Płockiem, Piastem czy Górnikiem. Zawsze robiliśmy kółko, żeby podziękować kibicom i może u nas były spuszczone głowy, ale kibice wierzyli w nas do samego końca - powiedział Taras Romanczuk.

Jego konkurentami do miana najlepszego zawodnika byli przede wszystkim Wojtuszek, Imaz i Abramowicz.

Największy postęp:
Bartosz Mazurek

Oczywiście, furorę zrobił Oskar Pietuszeński, który zimą odszedł do FC Porto. Tyle, że on zaczynał sezon już z określoną renomą, a Mazurek dopiero pukał nieśmiało do drzwi pierwszego zespołu.

Znakomita postawa na zgrupowaniu w Turcji i zimowych sparingach dała mu miejsce w wyjściowym składzie zespołu trenera Adriana Siemienia, który odważnie postawił na 19-latkę, a ten nie zawiodł jego zaufania.

Portal transfermarkt.pl wycenia młodego pomocnika na 3,5 mln euro, ale jeśli Mazu-

rek nadal będzie czynił takie postępy, to ta suma wkrótce powinna być dużo wyższa.

Największy zawod:
Kamil Jóźwiak

Co prawda przyszedł do Jagiellonii po rozpoczęciu sezonu, trapiły go urazy, ale mimo wszystko piłkarz o ustalonej, dobrej reputacji powinien dać białostockiemu zespołowi znacznie więcej. Tymczasem Jóźwiak był zawodnikiem mocno przeciętnym, z reguły niewiele wnoszącym do gry Dumy Podlasia. Żadnego spotkania nie rozegrał w pełnym wymiarze czasowym.

Największy pechowiec:
Dusan Stojinović

Słoweniec zaliczył udaną jesień i wyrósł na lidera środka obrony Żółto-Czerwonych. Stojinović zimą miał szansę przenieść się do amerykańskiej MLS, ale wszystko pokrzyżowała przewlekła kontuzja, której nabawił się zimą. Stoper nie zagrał ani w Orlando City, ani w Jadze i teraz musi odbudowywać formę.

Najlepszy mecz:
Fiorentina - Jagiellonia 2:4 po dogrywce.

Po tym, jak w Białymstoku Duma Podlasia została wypunktowana przez rywali z Florencji 3:0 nikt nie spodziewał się większych emocji w rewanżu we Włoszech i faworyci mieli spokojnie awansować do kolejnej fazy Ligi Konferencji.

Tymczasem w Italii gospodarze przeżyli szok, bo po hat-tricku Mazurka Jagiellończycy sensacyjnie odrobili straty i doszło do dogrywki. Co prawda w niej goście stracili dwa gole, a strzelili tylko jednego i odpadli, ale swoją postawą zasłużyli na ogromne słowa pochwały.

Najgorszy mecz:
Lechia Gdańsk - Jagiellonia 3:0.

Poważnym kontrkandydatem była domowa wtopa na inaugurację z Bruk-Betem Nieciecza 0:4, ale według nas Jaga gorzej zaprezentowała się w rundzie wiosennej w Gdańsku. Mający realne szanse na mistrzostwo Polski zespół z Podlasia zagrał z Lechią bezbarwnie, praktycznie nie stwarzał zagrożeń, tracił w dziecinnie sposób gole i poniósł zasłużoną porażkę.

Jeśli chodzi o ekipę z Niecieczy, to wstydlivé dla Jagi jest to, że z ostatnim zespołem PKO Ekstraklasy nie potrafiła ona zdobyć nawet punktu, bo w rewanżu na wyjeździe przegrała 1:2.

Największy skandal:
Błąd sędziego w meczu Górnik - Jagiellonia (2:1)

Każdy popełnia błędy, a sędziowie piłkarscy to też ludzie i mają prawo się mylić. Ale po to w ekstraklasie jest system VAR, by można było poprawić korygować. Tymczasem Bartosz Frankowski w Zabrzu nie skorzystał z tej możliwości, a dodając do tego fakt, że faul w polu karnym na Dimitrisie Rallisie z Jagi widzieli chyba wszyscy, oprócz niego, należy jego zachowanie rozpatrywać w kategoriach totalnej kompromitacji. Przykre jest to, że w ostatecznym rozrachunku blamaż sędziego kosztował Jagę utratę tytułu wicemistrza Polski.©©